

14. VIII 1974 R.
NR 191 (8225)
ROK XXVI
CENA 1 ZŁ.
A.

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Piotr Jaroszewicz na Ziemi Lubuskiej

ZIELONA GÓRA (PAP)

Wczoraj przebywał w woj. zielonogórskim premier Piotr Jaroszewicz. Odwiedził on w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Mieczysława Hebdy władzy ośrodki PGR — interesując się przebiegiem żniwa, warunkami pracy robotników.

Premier odwiedził żniwiarzy na polach PGR Kowalów (pow. Słubice). Zastosowano tu w br. po raz pierwszy w Polsce, nowatorski system: polega on na jednoczesnych zbiorach zbóż, zwłocznie słomy, podorywkach i zasiewach. Taką koncentrację prac wprowadzono już w 16 lubuskich kombinatach PGR.

W Lubinie (pow. Świebodzin) premier interesował się efektami gospodarowania rolników indywidualnych, ich współpracą z załogami PGR. W zakładzie Dąbrówka Mała należącym do PGR Lubiniec premier zaznajomił się z budownictwem obiektów gospodarczych.



Zakończenie seminarium UNESCO

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj w Jabłonie k/Warszawy zakończyło się międzynarodowe seminarium UNESCO, poświęcone zastosowaniu matematyki w naukach społecznych. W trwających od 4 tygodni zajęciach, prowadzonych przez zespół polskich i zagranicznych specjalistów, wzięło udział 20 młodych naukowców z 11 krajów wszystkich kontynentów.

W toku wykładów, dyskusji i ćwiczeń praktycznych omawiano nowoczesne metody analizy danych, metody matematyczne w teorii i praktyce ekonomicznej, najnowsze rezultaty badań nad zastosowaniem matematyki w różnych dziedzinach nauk społecznych.

Powierzenie organizacji seminarium naszemu krajowi było wyrazem uznania dla dorobku polskich naukowców w omawianej dziedzinie.

Jak gospodarowaliśmy?

Przekroczenie założeń planu ■ Trudności w transporcie ■ Inwestycyjne dysproporcje ■ Wzrost dochodów ludności

WARSZAWA (PAP)

Do końca roku pozostało 4,5 miesiąca. Przed nami — niełatwe miesiące jesienne i zimowe. Przypada na nie zwykle duże spiętrzenie prac, zwłaszcza inwestycyjnych oraz nasilenie przewozów transportowych. Od tego więc, z jakim dorobkiem wejździemy w ten trudny okres zależy powodzenie w realizacji całego tegorocznego planu społeczno-gospodarczego.

Dysponujemy już danymi Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i GUS, dotyczącymi wyników gospodarczych w pierwszych 7 miesiącach roku. Rezultaty lipca, aczkolwiek i w br. nastąpił w tym czasie pewien sezonowy spadek tempa wzrostu produkcji — potwierdziły pozytywne tendencje, zanotowane w I półroczu. Gospodarka rozwija się systematycznie i szybko, przekraczając na wielu odcinkach założenia planu.

Odnosi się to przede wszystkim do przemysłu, który w lipcu osiągnął najwyższy w ostatnich latach (14 proc.) wzrost produkcji (w stosunku do stanu sprzed roku). Wskaźnik ten po 7 mie-

siącach wynosi 13,1 proc., podczas gdy roczny plan mówi o ok. 11 proc. Wyprzedzenie jest zatem widoczne. Trzeba także powiedzieć, że pomyślnie wykonywana jest produkcja dodatkowa. Dostarczono jej już za 12,7 mld zł, czyli 82 proc. całej zadeklarowanej wartości.

Na plus należy również zaliczyć postęp w zakresie wydajności pracy: podniosła się ona w przemyśle o 11,4 proc. Dzięki temu prawie 81 proc. przyrostu produkcji uzyskaliśmy właśnie drogą zwiększenia wydajności.

Pewne napięcia powstały w transporcie. W lipcu nie zrealizowano w pełni zadań przewozowych. A przecież okres ten, sprzyjający tym pracom, powinien być wykorzystany na uzyskanie nawet wyprzedzenia w stosunku do planu, aby łatwiej można było przejść przez szczyt jesienno-zimowy. W ciągu 7 miesięcy br. osiągnięto wzrost przewozów tylko o 4,2 proc. (plan — 6,3 proc.). Spory wpływ na osłabienie tempa przewozów wywarło zmniejszenie zakresu prac ładunkowych w dni świąteczne i wolne od pracy, a także brak zdyscyplinowania kontrahen-

tów kolei, przetrzymujących wagony. Nie bez znaczenia jest również nie zawsze odpowiednia organizacja pracy w samym transporcie. Wyrownanie tych opóźnień jest sprawą b. pilną.

Złożona jest sytuacja w dziedzinie inwestycji. Nakłady zwiększyły się w ciągu 7 miesięcy w b. dużym stopniu — o 29,3 proc. w stosunku do analogicznego okresu ub. r. Jednocześnie jednak plan przekazywania nowych obiektów do użytku, został wykonany w 89,1 proc. Nadmierne rozproszenie sił i środków spowodowało opóźnienia na niektórych placach budowy. Skutek jest taki, że nie zakończono realizacji 10 ważnych zadań, planowanych na pierwsze 7 miesięcy roku. Mimo iż — z drugiej strony — 16 obiektów wzniesiono w terminach skróconych. Tak więc i tutaj mamy do czynienia z pewnymi dysproporcjami i napięciami, wymagającymi wyrównania inwestycyjnego frontu, a m. in. znacznego przyspieszenia inwestycji handlowo-usługowych.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

«Obiecuje dochować wierności polityce ostatnich trzech lat» Przemówienie Geralda Forda

WASZYNGTON (PAP)

We wtorek prezydent USA, Gerald Ford wygłosił przemówienie na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu, poświęcone podstawowym problemom polityki wewnętrznej i zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Wystąpienie prezydenta było transmitowane przez radio i telewizję.

Prezydent USA Gerald Ford potwierdził wniósł dotychczasową linię w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, określił inflację jak „wroga numer jeden Ameryki” i zadeklarował ścisłą współpracę z kongresem.

Prezydent oświadczył, że zamierza kontynuować politykę zagraniczną swego poprzednika. W ciągu ostatnich pięciu lat — powiedział G. Ford — w Kongresie i na stanowisku wiceprezydenta całkowicie popierałem wybitną politykę zagraniczną prezydenta Nixona i zamierzam ją kontynuować.

Związkowi Radzieckiemu — podkreślił G. Ford — obiecuje dochować wierności polityce ostatnich trzech lat. Zobowiązaliśmy się wobec narodów naszych obu państw i całej ludzkości kontynuować wysiłki zmierzające do tego, aby „kozystować — i tam gdzie jest to możliwe — współpracować w imię pokoju, albowiem w wieku nuklearnym nie może być innej możliwości, jak tylko pozytywne i pokojowe stosunki między naszymi krajami.

Wszystkim krajom — powiedział dalej prezydent — obiecuje dążyć do osiągnięcia wspólnego celu — stabilizacji międzynarodowej struktury handlu i waluty.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Są takie miejsca w pejzażu każdego miasta, które upodobał sobie szczególnie jego mieszkańcy. W stolicy jest to miejsce spacerów, lecz również znakomitym przedmiotem do fotografii. Oto solistka zespołu Tańca Nowoczesnego „Sabał”, Małgorzata Potocka, która pozwala naszemu fotoreporterowi na Trasie Łazienkowskiej przed wyjściem zespołu za granicę, do ZSRR, Sztokholmu, NRD, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych.

CAF — Radkiewicz

Kryzys cypryjski trwa

Wzrost napięcia na wyspie ■ Siły ONZ w stanie pogotowia

GENEWA, LONDYN, RZYM (PAP)

Geneńska konferencja w sprawie Cypru stała we wtorek w obliczu niepowodzenia. Przez wiele godzin wydawało się, że nie dojdzie do odkładanego z poniedziałku posiedzenia plenarnego. Ostatecznie jednak ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii, Grecji i Turcji oraz reprezentanci obu społeczności cypryjskich spotkali się w godzinach wieczornych.

Upřednio strona turecka stanowczo postawiła swój projekt

wprowadzenia na Cyprze ustroju federalnego i zażądała jego niezwłocznego przedyskutowania.

Propozycje tureckie, przedstawione zarówno w Genewie przez ministra spraw zagranicznych Turhana Gunesa, jak i w Ankarze przez premiera Bulenta Ecewita, sprowadzają się do utworzenia na Cyprze dwóch całkowicie autonomicznych administracji, połączonych w federalne państwo. Turcja żąda, by obie administracje

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jeszcze w br. H. Schmidt odwiedzi ZSRR

BONN (PAP)

Minister spraw zagranicznych RFN, H. D. Genscher, złożył oświadczenie korespondentom TASS i radia moskiewskiego w Bonn w związku z czwartą rocznicą podpisania układu między ZSRR a RFN.

Układ z 12 sierpnia 1970 r. między ZSRR a RFN otworzył nową kartę w historii stosunków radziecko-zachodniemieckich.

Układ przyniósł pierwsze owoce. Rząd RFN wita z zadozwoleniem dobry początek dialogu politycznego między rządami

My — i minister

Nadszedł do nas list od ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego mgr Tadeusza Skwilińskiego. List, zawierający Maskulińskiego, pierwszego nadleśniczego, który w 1945 r. Puderzawo, mgr Tadeusza Skwilińskiego. List, zawierający Maskulińskiego, pierwszego nadleśniczego, który w 1945 r. Puderzawo, mgr Tadeusza Skwilińskiego.

„Solidaryzując się z intencją felietonu pt. „Wytnij i wyślij do ministra” pióra Macieja Szumowskiego, zamieszczonego w rubryce „Moim zdaniem” nr 176 (8210) Gazety Krakowskiej, informuję, że podjąłem decyzję o zmianie z dniem 1 września br. nazwy Nadleśnictwa Ruciane na Nadleśnictwo Maskulińskie z siedzibą w Rucianem-Nidzie”.

Przypominamy krótko, że red. Szumowski pisał o nadleśnictwie w woj. śląskim — gdzie spędzał swój urlop. Nadleśnictwo to nosiło imię inż. Mariana Maskulińskiego, pierwszego nadleśniczego, który w 1945 r. Puderzawo, mgr Tadeusza Skwilińskiego.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Szczyt arabski w październiku

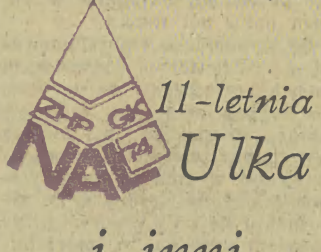
Zastępca sekretarza generalnego Ligi Arabskiej, Sayed Nofal oświadczył we wtorek w Kairze, że jest prawie pewne, iż przewidziane na 3 września spotkanie szefów państw i rządów arabskich zostanie odłożone.

Sayed Nofal poinformował, że „szczyt” w Rabacie odbędzie się prawdopodobnie pod koniec października. Między Ligą Arabską i pięcioma krajami, które nie zajęły jeszcze stanowiska w sprawie spotkania (Algieria, Libia, Irak, Liban i Południowy Jemen) toczą się konsultacje.

Znalezisko sprzed 20 tys. lat

Podczas prac wykopaliskowych w prefekturze Hiroszimy, grupa archeologów japońskich znalazła kość gołenową człowieka sprzed 20 tys. lat. Skamieniała kość znaleziono na głębokości 8,5 metra.

11-letnia Ulka Strugała z Lipnicy Dolnej, jedna z najmłodszych zastępczyń NAL bardzo rezerwownie i ze swadą opowiadała m. in. o wyprawie do wytwórni lodów, o przygotowywaniu zimnych napojów dla żniwiarzy. Od Jadzi Lorek z Brzeznej Litacza usłyszyliśmy o przepysznych zawodach latawców nad Dunajcem. Małgosia Tyrała



z Wołowic przedstawiła nam udział swojego zastępcy w przygotowaniu obchodów lipcowego święta, a Bogusia Pająk z Odporzowa mówiła o pomocy zastępcy dla żniwiarzy. Toczyły się też opowieści przy herbacie i ciastkach podczas wczorajszej bytności w naszej redakcji zastępczyń zespołu NAL, którym w wyniku losowania przypadły nagrody za zadania „Latające słońca” i „Białosenki” — Żarnowiec, pow. Olczewska, „Orły” — Żarnowiec, pow. Olczewska, „Romek Śpiewa” — Grzechynia, pow. Sucha Beskidzka, „Małgosia Tyrała” — Brzezna Litacz, pow. Nowy Targ, „Czesia Maryniarczyk” — Olesno, pow. Dąbrowa Tarnowska, „Ulka Strugała” — Lipnica Dolna, pow. Bochnia, „Renia Piławska” — Kozłów, pow. Miechów i „Ania Sołtyś” — Zarzeczka, pow. Miechów i „Ania Sołtyś” — Zarzeczka, pow. Miechów.



„Latające słońca” i „Białosenki” — Żarnowiec, pow. Olczewska, „Romek Śpiewa” — Grzechynia, pow. Sucha Beskidzka, „Małgosia Tyrała” — Brzezna Litacz, pow. Nowy Targ, „Czesia Maryniarczyk” — Olesno, pow. Dąbrowa Tarnowska, „Ulka Strugała” — Lipnica Dolna, pow. Bochnia, „Renia Piławska” — Kozłów, pow. Miechów i „Ania Sołtyś” — Zarzeczka, pow. Miechów.

Trzy grosze i trzy rzeczy. Tres faciunt collegium. Boh trojciu lubi, ech ta trojka, śnieg puszysty... Nie tyle śnieg, ale deszcz i nie puszysty, ale ulewny. Dawno go nie było, cholera. Ze piszę po łacinie?! A niech się u diabła Polacy ucą języków. Łacina jest uprawdnie językiem martwym, ale otwiera drzwi do świata kultury antycznej. Bez łaciny nie ma człowieka naprawdę kulturalnego. Furciaki zlikwidowali łacinę w gimnazjach i prowadzą naszą kulturę na manowce... Nie powstrzymał ich żaden głos rozsądka.

Leje. Łapie jakąś książkę, jedną, drugą wyciągam nerwowo z półki. Może napiszę felieton o bohaterze literackim prozy współczesnej? Jaki on jest? I czy w ogóle jest? W „Kulturze” Słojewski niedawno opiewał uroki zapomnianej prozy Teodora Tomasa Jęży, rozważał się nad plastycznością szczegółów i „wypukłością postaci”. Odtąd to — postacie prozy współczesnej są cholernie płaskie. Nawet bohater „Kamiennych tablic” Zukrowskiego, czytujących z wypiekami na twarzy przez gimnazjstki — bohater, który kopuluje niemal bez przerwy w dusznym powietrzu tropików (ten ma zdrowie), oraz ma jakieś tam kłopoty natury politycznej — jest w istocie płaski. Wiejski chłopiec z powieści Nowaka jest prawdziwszym, jego wrażliwość jest inna, świat bardziej bogaty — ale on sam... No tak, to nie są żadne charakterystyczne postaci, nie ma w tej prozie typów. Może już się typy przeżyły? Głowę dam, że czytelnicy nie.

Felieton mój ma jednak traktować o koniu przed wszystkim, a nie o bohaterze. I to, o koniu, jako sile pociągowej. Mielśmy w ogóle zwać z koniem, z furmanką, przejeżdżać na traktory, samochody... Tyle było krzyku i warkotu w latach 30-tych, a koń jednak się ostał. Jestem zakamieniałym; będę walczył z koniem.



Niech Koziolec i Inni szaleją rumakami na różnych parowozach, ale niech koń przestanie straszyć na szosie jako siła pociągowa furmanki. Kto wreszcie wyda upiornemu koniowi i furmance, zakaz poruszania się po szosie o charakterze szlaku europejskiego? Ileż lat trzeba czekać na proste zarządzenie? A trup ślęza się z powodu furmanki na drogach gęsto.

Po moim felietonie o upiorach szos nadeszła miasta listów. Dwa z nich warte są zacytowania. Oto dr Stanisław Szymczyk, adiunkt Instytutu Fizyki Jadrowej jechał „wolkswagenem” o godzinie 20-tej gdzieś pod Pińcowem. W ostatniej chwili uwrzł przed sobą nieostrożną grabiarke; pardon — dobił autem do czegoś, co na ile furę było niewidoczne, bo ażurowe. I myślicie, że to już koniec? Furman podcina konie, ucieka. Z furmanki spada dziadek pod grabiarke, która przejeżdża po nim. W pół godziny później umiera. A więc woźnica, uciekający przed ewentualnym pościgiem — zabija na dodatek człowieka i to własnego oica. A kto jest oskarżony? No kto? Dr Szymczyk, kierowca? To jasne — dlaczego uderzył w grabiarke?!

Koń, rower i łopata

Dopiero po trzech miesiącach prokurator przypozwał woźnicę. Aż się nie winię, a raczej poszkodowany kierowca — przez 10 miesięcy jest jeszcze włożony po sądach.

List drugi, pisany z więzienia: o godzinie 0,30 na moście piaszczystym inny kierowca zobaczył przed sobą zarys furmanki. Było po deszczu, światła mostu jaśniały się wokoło. Z przeciwka wjechała na most czarna „wółga” na długich świątlich, klaksonem jęszcze wzywając furmankę, aby trzymała się swojej strony. Loto furman zaczynała zjeżdżać, okazuje się, że wiezie dziujcę, która przy skręcie jak szlaban przekracza na zewnątrz linię ciągłą pośrodku jezdni. Kierowca hamuje gwałtownie, jest jednak za późno: długi bal drzewa wbija się w reflektor, przesuwając siedzącą obok niego 17-letnią dziewczynkę na tyłne siedzenie. przebiega ją na wyłot i wychodzi bagażnikiem na zewnątrz. Z listu wynika, że na końcu dłużycy nie było ani światła, ani szybki odhlaskowej, znalazłono tylko kawałek szmaty. Przyczyną tragedii znowu była furmanka. Koń na szosie jest straszliwym upiorem. Walczcie z nim!

O ileż cudowniejszym środkiem lokomocji jest rower, tak modny ostatnio! Przenosi nas lekko ścieżynami wąskimi w otchłanie zielonych lasów, unosi nad szumami strumykami, daje bezpośredni kontakt z przyrodą... A równocześnie mieszczuchom, którzy przykroci do stolika nie mają w ogóle ruchu — pozwala wreszcie trochę pobrykać. Oto pojawiły się nawet jako cudo sprzedawane spod lady rowery „sokół-luz” z przetrutką. Trzy biegi, cziowiek nie męczy się przy jeździe pod górę... Tyle tylko, że ta przetrutka nie ma warty i psuje się na drugi tydzień. Jest gwarancja, ale to żadna pociecha. Dziesiątki ludzi dowiedziało się, że przetrutkę mogą naprawić tylko w fabryce w Bydgoszczy... A więc należy pogratulować „Rometowi” tego produktu, współzdecyzywanemu, który letnie marzenie o spacerze rowerowym przez zielone otchłanie zrekompensują sobie rozmowami z historoszem? „Czy aby nie ma dla mnie przesyłki z Bydgoszczy?”

No, pozostała jeszcze łopata. Przypadł słuchący do kopania, a także do ładowania niektórych prostych prawd do głowy. Taki przypadek bardzo może się przydać. Udałem się z pielgrzymką po sklepach, aby nabyć tzw. szychówkę. Nie ma jej nigdzie, nawet w specjalistycznym sklepie dla rolników przy ulicy Słak. W okolicach Krakowa również. Chciałem pocieszyć się: piłnikiem, motyką, wiertarką, albo łutem. Też nie ma. Sielktery również.

Konferencja Prawa Morza

Uczestnicy III Światowej Konferencji Prawa Morza od sześciu tygodni obradują w Caracas nad sprawami związanymi z opracowaniem nowego, międzynarodowego kodeksu morskiego. Obecnie w centrum ich uwagi znajduje się kompleks spraw, dotyczących zasobów mineralnych, znajdujących się w morzach i oceanach.

Kontakty Egipt — USA

Przebywający z wizytą w Waszyngtonie minister spraw zagranicznych Egiptu, Ismail Fahmi spotkał się w poniedziałek z sekretarzem stanu USA, Henry Kissingerem. Szeffowie dyplomacji obu państw omawiali przez dwie godziny możliwości podjęcia dalszych kroków w dziedzinie polskiego rozwijania konfliktu bliskowschodniego. Poruszono też kwestię stosunków dwustronnych.

Dokumenty ze spotkania ZSRR — USA opublikowane

Na prośbę starych przedstawicieli ZSRR i USA w ONZ opublikowano teksty dokumentów podpisanych w czasie trzeciego radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie, w tym porozumienie o ograniczeniu podziemnych prób nuklearnych wraz z protokołem i inne.

Kanclerz RFN uda się do Chin

Kanclerz RFN, Helmut Schmidt zapowiedział w wywiadzie dla dziennika „Die Welt”, że w niezbyt odległym czasie zamierza udać się z wizytą do Chin. Blizszego terminu podróży Schmidt nie podał.

Doc. dr A. Szczekliki laureatem

Wydział Nauk Medycznych PAN przyznał tegoroczne nagrody naukowe.

Laureatami przyznanych w tym roku po raz pierwszy nagród I stopnia im. Jędrzeja Śniadeckiego zostali: indywidualnie — prof. dr Tadeusz Kiełanowski z AM w Gdańsku, za prace z zakresu filozofii medycyny; zespołowej — doc. dr Apolinary Szwedczuk z Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu, doc. dr Andrzej Szczekliki z AM w Krakowie i dr med. Andrzej Gładysz z AM we Wrocławiu — za opracowanie nowego testu enzymatycznego w wirusowym zapaleniu wątroby.

Spotkanie Ponomariow — Mies

W KC KPZR odbyło się spotkanie Borisa Ponomariowa, sekretarza KC KPZR z przewodniczącym Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP), Herbertem Miesem przebywającym w Związku Radzieckim na odpoczynku. Dokonano wymiany poglądów w dziedzinie umacniania jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu i proletariackiego międzynarodowizmu.

Zginęły 24 osoby

W górzystych okolicach Kolumbii rozbił się samolot pasażerski miejscowego towarzystwa „Aviance”. W katastrofie zginęły 24 osoby.

Śmierć ośmiu radzieckich alpinistów

Jak poinformowała agencja TASS, 7 bm. w górach Pamiru zginęło 8 radzieckich alpinistów. Przyczyną katastrofy był niezwykle silny huragan.



„Obiecuję dochować wierności polityce ostatnich trzech lat”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nowy prezydent USA potwierdził dotychczasowe zasady polityki USA wobec NATO, świata zachodniego, ChRL, Indochin, Bliskiego Wschodu i reszty świata. Kontynuacja dotyczy również stosunku wobec ONZ.

Mówca poświęcił wiele uwagi zagadnieniom ekonomicznym kraju. Zapowiedział, że bez wracania do systemu kontroli plac i cen zamierza doprowadzić budżet roku finansowego 1975/76 do równowagi drogą ograniczenia wydatków rządowych. G. Ford zastrzegł jednak, że nie zamierza obcinać budżetu ekonomicznego. Zapowiedział zwolnienie wkrótce w USA „szczytu ekonomicznego”, na którym przy udziale przedstawicieli rządu, ekonomistów, kół przemysłowych i finansowych oraz Kongresu i związków zawodowych zostaną przedyskutowane środki zwalczania inflacji.

G. Ford oświadczył, że sytuacji ekonomicznej USA niepodobną ocenić w oderwaniu od sytuacji ekonomicznej świata i wypowiedział się przy tej okazji za przyjęciem przez Kongres rządowego projektu ustawy generalnej o handlu, dającej rządowi elastyczny instrument działania.

Prezydent G. Ford spokił się we wtorek z kierownictwem amerykańskich sił zbrojnych i departamentu obrony. W posiadaniu uczestniczył gen. George Brown, szef sztabu generalnego amerykańskich sił zbrojnych oraz szefowie sztabów czterech broni. Obecny był również sekretarz obrony, James Schlesinger.

We wtorek Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego uchwaliła jednocześnie rezolucję stwierdzającą, iż Kongres zdecydowany jest „zapewnić ciągłość dotychczasowej amerykańskiej polityki zagranicznej” mimo zmiany na stanowisku prezydenta.

ATAK NA LIBAN

Komunikat libańskiego ministerstwa obrony głosi, iż jeden z pięciu izraelskich okrętów wojennych, które zaatakowały we wtorek po południu obóz uchodźców w południowym Libanie, został trafiony przez artylerię libańską i stanął w płomieniach.

Objawy ostrzeżenia, że okręty ostrzelały z odległości ok. 10 km północno-zachodnią część obozu nie powodując jednak większych strat.

HISZPANIA — MAROKO

Przebywająca w Hiszpani delegacja marokańska z premierem Ahmedem Osmanem i ministrem spraw zagranicznych Ahmedem Laraki odbyła we wtorek w Madrycie rozmowy w sprawie przyszłości Sahary Hiszpańskiej — donosi AFP, powołując się na źródła hiszpańskie.

DYNAMIT NA AUTOSTRADZIE

Patrol włoskich karabierzy odkrył i rozbroił ładunek wybuchowy założony przez terrorystów neofaszyistowskich na wiadukcie autostrady w pobliżu Reggio di Calabria.

ARESztOWANIE PRZEMYŃNIKÓW NARKOTYKÓW

Agenci amerykańskiego biura do walki z przemytem narkotyków przechycili ok. 7 kg czystej kokainy przywiezionej do USA z Kolumbii w kilkach wozów. Kokaina była zawinięta w aluminiowe folie. Trzech obywateli amerykańskich i trzech Kolumbijczyków aresztowano.

POŻARY GASNA

Agencja Reutersa donosi, że pożary, które zniszczyły ponad 16 tys. ha lasów na Korsyce, wydają się przysgasać. Oddziały straży pożarnej i wojska opanowały sytuację głównie dzięki temu, iż we wtorek ustąpiły silne wiatry powodujące szybkie rozpręszczenie się dymu.

POWÓDZ W BIRMIE

Ok. 20 tys. domów zostało zatopionych w Górnej Birmy, którą nawiedziła groźna powódź, wywołana ulewami opadami.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Polska jest na skrajnie słabym wietrze z centrum nad Alpami. Przez Polskę północną przemieszcza się płytka zatkania niżowa z frontem cieplnym.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, jedynie okresami szczególnie w Rzeszowskim duże, z przelotnymi opadami deszczu i lokalnie mżawkami. Temperatura najwyższa dniem w Krakowskim od 20-24, w Rzeszowskim od 17-24 st. Wiatry słabe z kierunków zmierzchnych. W Tatrach zachmurzenie umiarkowane, nocą i rano okresami duże, z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura najwyższa dniem od 4-7 st., najniższa nocą od 4-2 st. Wiatry słabe południowo-zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA POGODY NA NASTĘPNE DNI: Zachmurzenie umiarkowane i małe bez opadów, nieco ciepłe.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE: O godz. 13.00 notowano w kraju: Katowice 21, Kielce 20, Tarnów 21, Kasprowy Wierch 6, Racibórz 21, Częstochowa 19, Kraków 20, Bielsko 19, Zakopane 17, Nowy Sącz 20, Hala Gąsienicowa 11, Muszyna 20, Szczecin 20, Kolobrzeg 18, Leba 17, Gdynia 17, Olsztyn 20, Suwałki 17, Białystok 17, Warszawa 20, Poznań 18, Wrocław 21, Kłodzko 19, Śnieżka 8, Lublin 20, Sandomierz 20, Rzeszów 21, Lesko 19 st.

W EUROPIE: Kopenhaga 19, Oslo 13, Sztokholm 17, Helsinki 20, Berlin 21, Praga 20, Wiedeń 23, Budapeszt 23, Bukareszt 24, Sofia 23, Belgrad 22, Rzym 20, Madryt 30, Paryż 25, Londyn 14, Moskwa 23, Kijów 22, Spitsberg 7, Reykjavik 14, Lizbona 25, Ateny 29, Ankara 18 st.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biometryczna umiarkowanie korzystna, rano widzialność lokalnie ograniczona, warunki drogowe przeważnie dobre. (K)

Jak gospodarowaliśmy?

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Niepomyślnie w tym roku warunki atmosferyczne spowodowały spłótnienie prac w rolnictwie. Poprawa pogody w końcu lipca pozwoliła na powolne przystąpienie do sprzątkowania ozimego oraz na rozpoczęcie żniw żyta, jęczmienia i pszenicy. Wydane przez premiera zarządzenia gwarantują rolnikom wszelką niezbędną pomoc w przeprowadzeniu tej trudnej kampanii.

Tak, jak i w poprzednich okresach, również w ciągu 7 miesięcy br. szybko rosły dochody pieniężne ludności, głównie z tytułu wynagrodzeń za pracę oraz za sprzedaż produktów rolnych. Należy odnotować poważny wzrost obrotów naszego handlu zagranicznego, ale w dalszym ciągu konieczne są wysiłki na rzecz wydawniejszego podniesienia rozmiarów eksportu i racjonalnej polityki importowej.

Do końca roku można jeszcze wiele zrobić, uruchomić więcej rezerwy — i to we wszystkich dziedzinach gospodarki. Z pewnością, jak do tej pory — tak i do końca 1974 r. trwać będzie duża aktywność społeczno-zawodowa, wykazywana, zwłaszcza w roku 30-lecia Polski Ludowej, przez ludzi pracy naszego kraju.

Jeszcze w br. H. Schmidt odwiedzi ZSRR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Obu krajów. Po wycieczce sekretarza generalnego KC KPZR, L. Breżniewa w Republice Federalnej w maju 1973 r., planowana jest pod koniec roku podróż kanclerza RFN do ZSRR. We wtorek br. odwiedził Bonn minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko.

Kształtowanie stosunków między obu krajami w wyniku porozumień przybrało już konkretną formę w wielu dziedzinach. Dobrze rozwijają się przede wszystkim wymiana gospodarcza między obu krajami, bliższa wartość osiągnięta w 1973 r. blisko 5 mld marek.

Mimo, że w dziedzinie kontaktów kulturalnych i społecznych między ludźmi pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, możemy stwierdzić postępek i w tym względzie — powiedział Genscher.

Minister Genscher powiedział, że w stosunkach wzajemnych występują jeszcze ważne nierozwiązane problemy. Jednakże rząd RFN uważa, iż można je rozwiązać.

My — i minister

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

go tu się dźwiży, huk roboty, tak świątelnicy zdarza się przecieć raz na trzydzieści lat. Tym sposobem ogromna maszyna administracyjna, która za cel stawia sobie budowanie ludowej tradycji, przez przypadek rozminęła się z tradycją, która żyje po prostu wśród ludzi”.

I oto w dwa tygodnie po wydrukowaniu felietonu — ostrego w formie, może nawet (co jest przywilejem felietonistów) następliwego, nie kto inny, ale właśnie minister Skwirzyński przywraca Nadleśnictwu dawną nazwę.

Akcentujemy ten fakt tak mocno, bowiem stanowi on pryzmowyświatło do przemyśleń, idących z góry, dla wielu instytucji, które — zaatakowane przez dziennikarza — zamiast przyznać rację i prawidłowo zareagować, próbują motać fakty, kontratakuje dziennikarza, bronić się za wszelką cenę.

Dziękujemy za piękny przykład reakcji na prasową krytykę, Panie Ministrze — który to przykład, mamy nadzieję też — cała nasza ściana.

Wygrane w „Lajkoniku”

W 897 grze „Lajkonika” z dnia 11 sierpnia 1974 r. stwierdzono: 12 wygranych z 4 trafieniami po 3.993 zł; 801 wygranych z 3 trafieniami po 50 zł; 12.208 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł; 36 wygranych z 1 trafieniem z dodatkową po 150 zł; 925 wygranych z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

W dniu 9 sierpnia 1974 r. zmarł nagle PIOTR BAŁYS

ur. w 1917 r. w Zygodowicach, pow. Wadowice, długoletni pracownik Działu Usług Archiwalnych Spółdzielni Inwalidów im. E. Dembowskiego w Krakowie, były przez ZW Młodzież Wiewiółki „Wiel” i były wiceprezidentem ZW ZMP w Krakowie, w okresie okupacji uczestnik walk w Batalionach Chłopskich, odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Janka Krasickiego, odznaką „Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego” i innymi odznaczeniami, członek Komisji Historycznej Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

W Zmarłym tracimy wzorowego i cenionego pracownika, serdecznego kolegę i przyjaciela.

Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI, RADA SPÓŁDZIELNI, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, KOLEZANKI I KOLEZDY

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15 sierpnia, o godz. 14, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Kryzys cypryjski trwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

objętością wyraźnie wyodrębnione obszary geograficzne Cypru — zamieszkałe przez społeczność grecką i turecką. Według tych propozycji, Turcy cypryjscy powinni zajmować 33 proc. terytorium Cypru w pięciu kantonach. Wymagałoby to zasadniczych zmian cypryjskiej konstytucji, a także częściowo przesiedleń ludności.

Premier Ecevit oświadczył, że rząd w Atenach wypowinien w ciągu 24 godzin wypowiedzieć się w sprawie tureckich propozycji. Dotychczasowe stanowisko Grecji było takie, że Ateny gotowe były rozważyć wprowadzenie ustroju federalnego na Cyprze, lecz nie zgadzały się na podział geograficzny wyspy. Brytyjski minister spraw zagranicznych, J. Callaghan, pragnąc nie dopuścić do zerwania rozmów w Genewie, zaproponował by wprowadzić przerwę w konferencji na 36 godzin. Strona grecka oświadczyła, że jest to rozwiązanie do przyjęcia, jednak turecki minister Gunes odrzucił propozycję przerwę w rozmowach podkreślając, iż konferencja powinna bez zwłoki nakreślić przynajmniej w sposób najogólniejszy zasady przyszłego ustroju konstytucyjnego na Cyprze.

Taki stan rzeczy doprowadził do dalszego napięcia w stosunkach między Atenami i Ankarą. Z dępeż napaływających z Aten wyniki, iż nad granicę z Turcją wysłała się nowa oddział wojskowa. Ministerstwo bezpieczeństwa publicznego zakazało jakichkolwiek zebrań i demonstracji. Decyzję tę uzasadnia nadzwyczajną sytuacją w związku z kryzysem cypryjskim i obowiązującym w kraju zarządzeniem o powszechnej mobilizacji.

Redakcyjne spotkanie w Laskowej

(Inf. wł.) I znowu odwiedził młodych studentów w ośrodku ZSPS w Laskowej. Przebywał tam obecnie grupa dziewcząt i chłopców z różnych ośrodków akademickich naszego kraju, pogłębiając przy pomocy lektorów a także swoich rówieśników ze Szwajcarii znajomość języka francuskiego. Bezpośredni kontakt z językiem, konwersacja — są, jak wiadomo, znacznie skuteczniejszą metodą opanowania obcego języka niż zmudne wkuwanie gramatyki i słownictwa.

Nasza dziennikarska wizyta w ośrodku miała jednak ce innego na celu: rozmowa toczyła się w języku polskim a jej tematem były problemy interesujące uczestników obozu. Zadano przedstawicielom redakcji wiele pytań, dotyczących dziennikarskiej pracy i redagowania Gazety. Naszych młodych rozmówców interesowały szczególnie listy do redakcji, ten zaś temat stał się ryciło punktem do szerszej dyskusji o codziennych bolączkach i trudnych do zaakceptowania warunkach, jakich jeszcze w naszym życiu społecznym nie brakuje. Kolejne spotkanie w ramach patronatu naszej redakcji nad studenckim obozem w Laskowej ujęło więc na obustronnie pozytywne rozmowy — choć marzyłoby się nam, dziennikarzom, by w przyszłości odpowiadać nie tylko na pytania młodziaków, ale także poznać je opinie, nawet krytyczną i ostro sformułowaną na temat Gazety, sposobu jej redagowania, tego wszystkiego, co oferuje codziennie na naszych łamach swoim Czytelnikom. (p)

Amnestia Pomoc dla zwalnianych

(Inf. wł.) Od trzech tygodni trwa zwalnianie z zakładów karnych tych więźniów, których objęła amnestia. Do końca sierpnia wszyscy, których to dotyczy mają uzyskać wolność.

Wielu zwalnianych podejmuje już pracę. Inni po powrocie do swojego miejsca zamieszkania napotykać na trudności. Nie wszystkie bowiem zakłady pracy są zainteresowane w przepisie, który wyraźnie nakłada na nie obowiązek wypłacenia od razu podejmującemu pracę jednomiesięcznej najniższej pensji potrącającej następnie w ratach przez pół roku.

Są wypadki, że amnestiowanymi w trudnych pierwszych dniach przebywania na wolności nie mają z czego żyć, w co się ubrać. Spieszmy im z pomocą. Punkt informacyjny mieszczący się w gmachu Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. Po zapoznaniu się z konkretnym przypadkiem udzielane są potrzebujacym doraźne zapomogi. Do dnia 12 bm. w ramach pomocy postępieniowej wydano amnestiowanym bonusy żywnościowe w wartości 17.300 zł, bonusy odczyszczeniowe 14.200 zł oraz 6 tys. zł gotówki; prócz tego bilety autobusowe i tramwajowe. W razie potrzeby kurator kontaktuje się z zakładami pracy, by umożliwić chętnym zatrudnienie.

Obok tej doraźnej pomocy dyskurujący prawnicy informują zainteresowanych o całokształcie problemów związanych z amnestią. Po pierwszych dniach, w których dostawie setki interesantów odwiedzało sądowy punkt informacyjny, obecnie przychodzi tu około 50 osób dziennie.

Podobne punkty znajdują się w Prokuraturze Wojewódzkiej, w komendach MO oraz we wszystkich jednostkach powiatowych. (2)

„Skalni” powrócili do Krakowa

(Inf. wł.) Ponad miesiąc trwało tournée studenckiego zespołu góralskiego „Skalni” Akademii Rolniczej w Krakowie. 32-osobowa grupa wzięła udział w kilkunastu festiwalach folklorystycznych na terenie Francji i Hiszpanii. Mimo, iż publiczność w obu tych krajach oglądała już występ „Skalników” czy „Mazowsza”, to jednak koncerty „Skalni” wybudziły ogromne zainteresowanie. Był to przecież niezawodny, autentyczny zespół folklorystyczny. W czasie tournée „Skalni” zgromadzili wiele pochlebnych recenzji.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dziś pierwsze konkurencje MŚ w kolarstwie

Kierzkowski w gronie faworytów

Dzisiaj w Montealeu najlepsi amatorzy i zawodowcy kolary rozpoczyna walkę o medale Mistrzostw Świata. Pierwszą konkurencją będą wycięgi eliminacyjne na 4 km na dochodzenie. Wystartują także dwaj Polacy — Jankiewicz i Lang. Obszary młodzi zawodnicy, których jednak przy dobrym dniu stać na awans do 1/8 finału.

Zainteresowanie polskich kibiców skupi się jednak na biegu na 1 km ze startu zatrzymanego. W tej konkurencji reprezentować nas będzie aktualny mistrz świata — Janusz Kierzkowski, który na treningach osiągał rezultaty poniżej 1,08. Ze względu na to, że Kierzkowski broni mistrzowskiego tytułu — mamy prawo wystawić drugiego zawodnika — będzie nim prawdopodobnie Kooś. Konkurencja zakończy się dopiero w nocy (nad ranem w czwartek czasu warszawskiego) dlatego wyniki będą mogli dobiec dopiero w piątkowym numerze.

Króli broni mistrzowskich tytułów w Montealeu? Amatorzy sprint — Morelon (Francja), 1 km ze startu zatrzymanego — Kierzkowski (Polska), 4 km na dochodzenie — Krudsen (Dania), 4 km drużynowo — RFN, tandemy — CSRS (Vackari i Vymazal), wycięgi za motorami — Gnas (RFN), 100 km drużynowo — Polska (Lis, Mytnik, Szoda, i Szurkowski), wycięgi indywidualny — Szurkowski, Zawodowcy: sprint — van Lancker (Belgia), 5 km — Porter (W. Brytania), za motorami — Siam (Holandia), wycięgi szosowe — Gimondi (Włochy). Kilku kolary nie obroni już tytułu: Knudsen przeszedł na zawodowstwo. (3)

Ślakiem 30-lecia PRL i 30-lecia SPN

Nareszcie słońce

Dzień wczorajszy w obozie rajdowym w Piwnicznej rozpoczął się wyjątkowo wczesnie, bo już o godz. 5.30 rano. Wtedy ponad 200-osobowa grupa rajdowców przystąpiła do związania obozu i wyruszyła na trasę rajdu. Turyści ok. godz. 9 zameldowali się na przebiegu granicznym w Piwnicznej — Mniszku, skąd kontynuowali marsz do Starej Lubowni. Zwiędli tam muzeum w ruinach mieszcowskiego zamku i poglębiam podjechali do Pustych Pól. Tu rozbił oboz, na którym powieła flaga ZMS, który organizuje ten rajd wraz z WRZZ. Nastroszenie w obozie doskonałe. Zadowolony jest także komendant obozu Zbigniew Bibro, ponieważ po raz pierwszy w ciągu kilku dni trwania rajdu jest naprawdę słoneczna pogoda.

Stwożone z pomocą organizatorów słowackich rajd wyrusza na trasę Cerkorskiego Pohorie. Najbliższy biwak w miejscowości Olejników. (65)

Rywale siatkarzy w Mistrzostwach Europy

We wtorek r. 1975 odbędą się w Jugosławii — Mistrzostwa Europy w Siatkowie. Turniej ten będzie miał wielkie znaczenie, gdyż będzie równocześnie eliminacją przed Olimpiadą. Zarówno kobiety jak i mężczyźni walczą będą w trzech grupach, z których po 2 najlepsze awansują do finału.

Polskie drużyny losowały szczęśliwie. Kobiety walczą będą w gr. III z CSRS, zwycięzca meczu Węgry — Austria, i zwycięzca meczu Izrael — Belgia. Mężczyźni spotkają się w gr. I z Jugoslawią, Węgrami i zwycięzcą eliminacji Włochy — Szwajcarią — Portugalia. Oba zespoły mają więc piękne szanse awansować do finału.

Kajakarze trenują na tatrzańskim stawie!

Tego jeszcze nie było. Na jednym z najwyższych położonych w Polsce stawów — na wysokości 1665 m.n.p.m. — w Dolinie Pięciu Stawów w Tatrach trenują kajakarze 26 kajakarek i kajakarzy — członków kadry narodowej — trenuje na wodzie dwa razy dziennie. Przygotowaniami kieruje trener Andrzej Niedzielski.

Nasi kadrowcy szlifują formę przed mistrzostwami świata, które rozegrane zostaną w Meksyku. Obok treningu specjalistycznego na wodzie kadrowcy wspinają się po górach, uprawiają marszobiżę — słownem pracują nad siłą, kondycją. Bazą kajakarzy jest schronisko górskie w Dolinie Pięciu Stawów.

Toto-Lotek

Losowanie I: 1 rowz. z 6 trafieniami — wygrana 1.000.000, 7 rowz. z 5 traf. prem. — wygrane po 220.268, 196 rowz. z 5 traf. wycięgi, wygrane po ok. 11.000, 12.395 rowz. z 4 trafieniami — wygrane po 220, 214.516 rowz. z 3 trafieniami — wygrane po 13.

Losowanie II: 2 rowz. z 5 traf. prem. — wygrane po 839.618, 101 rowz. z 5 traf. wycięgi, — wygrane po ok. 16.500, 7.016 rowz. z 4 trafieniami — wygrane po 359, 143.981 rowz. z 3 trafieniami — wygrane po 17 zł.

„Gazeta” rozmawia z trenerem „Cracovii” Romanem Durnikiem

Jestem optymistą

Przed kilkoma dniami piłkarze Cracovii powrócili ze zgrupowania w Jeleniej Górze. O przygotowaniach zespołu do nowego sezonu (klasa wojewódzka rusza już 18 bm), rozmawiamy z trenerem ROMANEM DURNIKIEM.

— Po zakończeniu rozgrywek w czerwcu piłkarze otrzymali kilkanaście dni urlopu. Zająć wzniosłymi 11 lipca treningami na własnym boisku. Następnego dnia wyjechała na 20-dniowy oboz do Jeleniej Góry. Zabrałem ze sobą 23 zawodników, całą szeroką kadrę klubową plus wyróżniających się juniorów. Pracowaliśmy głównie nad takimi elementami gry jak: kondycja, szybkość, zwrotność, taktyka. Wydaje mi się, że zespół tworzy już zgrany, rozumiejący się kolektyw.

— Świadczą o tym wyniki spotkań sparingowych, nie przegraliśmy ani jednego spotkania...

— Faktycznie — w sparingach drużyna spisywała się dobrze. Pokonałmy beniaminka I ligi CSRS — Spartaka Hradec Králowe 2:0, wygrałmsy ze Stacją Kowary 1:0, Lechia Piechówice 1:0, Chojnowianka 2:1, zremisowaliśmy z II-ligowym Piastem Gliwica 1:1. Druga drużyna pokonała Mikołów 4:2 i zremisowała z Olimpią Kamienna Góra 2:2.

— Jaki cel stawia pan przed drużyną?

— Nie będę ukrywał, że chcemy zająć pierwsze miejsce w

Kto odpowiadza za śmierć spadochroniarza

Tragicznie zakończył się 29 skok spadochronowy dla 18-letniej Anny D., członkini jednego z aeroklubów. Skacząc z 10-sekundowym opóźnieniem z wysokości 1100 metrów poniosła ona śmierć. Przyczyną było nieotworzenie się spadochronu, mimo że Anna D. wykonała prawidłowo manewr zmierzający do jego uruchomienia.

Ustalono, że spadochron był źle złożony — i to przez Annę D., która nie miała do tego uprawnień. Na ławie oskarżonych zasiadł uprawniony do składania spadochronów Jacek Cz., w którego obecności uczniowie zajmowali się tą czynnością. Odpowiadał na to, że bez sprawdzenia czy spadochron jest dobrze złożony — podpisał jego metryczkę.

Na ławie oskarżonych zasiadł też stary instruktor spado-



HUTA im. LENINA w KRAKOWIE zatrudni natychmiast:

- PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowanych do pracy w produkcji oraz przyuczenia do zawodu, na stanowiska manewrowych
- POMOCCNIKÓW maszynistów parowozu, z zawodem ślusarza
- MANEWROWYCH z uprawnieniami PKP
- ŚLUSARZY, TOKARZY, ELEKTRYKÓW po zasadniczej szkole zawodowej
- FORMIERZY ODLEWNIKÓW
- KOWALI
- MURARZY, MALARZY, CIEŚLI BUDOWLANYCH I ZBROJARZY
- TECHNIKÓW ELEKTRONIKÓW
- KIEROWCÓW samochodowych I i II kat. prawa jazdy
- WARTOWNIKÓW straży przemysłowej (kobiety zamiejscowe — na warunkach dojazdu)
- INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW budowlanych z uprawnieniami budowlanymi
- MISTRZÓW robót budowlanych
- TECHNOLOGÓW budowlanych.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelach pracowniczych. Zgłaszający się przyjmują Dział Kadr w Hucie im. Lenina — dojazd z Dworca Głównego PKP w Krakowie tramwajem linii „4”. Wysiadać na przystanku przed budynkiem Dyrekcji Huty. Ponadto Zakład Przetwórstwa Hutniczego w HIL w Bochni — zatrudni z terenu powiatu bocheńskiego i przyległych:

- ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych i średnich szkół technicznych do szkolenia na stanowiska walowniców i operatorów urządzeń walowniczych
- INŻYNIERÓW inżynierii sanitarnej, z praktyką w zakresie oczyszczania ścieków.

Blizszych informacji udziela Biuro Personalne Zakładu — Bochnia, ul. Wygoda — telefon nr 225-55, wewn. 117.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Muzeum w Tarnowie poszukuje HISTORYKA SZTUKI lub ARCHITEKTA na stanowisko konserwatora miejskiego. — Warunki do omówienia w biurze Muzeum przy ul. Kłowieckiej 24, tel. 61-94, w godz. 8—15. K-6070

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Vistula” w Krakowie, ul. Nadwiślańska 13, zatrudnią zaraz następujących pracowników:

- KIEROWNIKA DZIAŁU ZAOPATRZENIA, z wykształceniem wyższym i kilkuletnią praktyką,
- KIEROWNIKĄ DZIAŁU ORGANIZACJI, z wykształceniem wyższym ekonomicznym,
- REWIDENTA ZAKŁADOWEGO ze średnim lub wyższym wykształceniem i odpowiedzialną praktyką na stanowiskach kontrolno-rewizyjnych,
- TECHNIKA ELEKTRYKA z kilkuletnią praktyką w przemyśle,
- 7 KSIĘGOWYCH z wykształceniem średnim ekonomicznym i praktyką,
- 2 SAMODZIELNYCH TECHNOLOGÓW z wykształceniem średnim odzieżowym i praktyką,
- 3 REFERENTÓW TECHNICZNYCH z wykształceniem średnim odzieżowym,
- 5 SAMODZIELNYCH KRAWCÓW odzieży ciężkiej, z wykształceniem średnim lub zawodowym odzieżowym i praktyką.

Oferty wraz z dokumentami przyjmuje i informację udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. K-6329

KONKURSY

Fabryka Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie ogłasza

KONKURS

na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

W konkursie mogą brać udział osoby, które ukończyły wyższe studia ekonomiczne lub prawnicze i posiadają co najmniej 8 lat praktyki w przemyśle, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Mieszkanie rodzinne zapewnione. Zakład zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru kandydata.

Oferty przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego do dnia 15 sierpnia 1974 r. K-6657

Nauka

WPISY na stacjonarne kursy kosztorysowania, kreślenia budowlanych, maszynowych i instalacyjnych — przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, ul. Dietla 38. K-6636

WPISY na zaoczne (kore-spondencyjne) kursy projektantów (kalkulatorów) kosztorysowych, asystentów i pomocy technicznej, inżynierów, kreślarzy maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, instalacyjnych — przyjmuje szeregofolowy Informacji pisemnych udziela „Wiedza”, 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (boezna Łobzowskiej). K-6623

ROczne KURSY

KROJU I SZYCIA oraz GOSPODARSTWA DOMOWEGO organizuje ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38. K-6636

Spzedaż

„AUSTIN - Mini - Van” sprzedam. — Nowy Sącz, Małczewskiego 3.

„SYRENA 105”, fabrycznie nowy — sprzedam. — Zgłoszenia: Olga Najs — Krynica-Zdrój, ul. Świerczewskiego 8. P-238

Różne

TABLICE nagrobkowe w marmurze, litery grawowane, dostarcza Czarniecki — Kraków, ul. Czarnowiejska 39. g-40871

PRZEPRASZAM serdecznie Janinę Biegun, strażniczkę Kopalni Węgla „Siersza”, za znieważenie Jej słowami powszechnie uznanymi za obraźliwe, podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych. Leon Plewniok, Nowy Bieruń, Warszawska 123. Ch-38475

DYREKCJA TARNOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA OGÓLNEGO w TARNOWIE

ogłasza WPISY

do pierwszej klasy Szkoły Przyzakładowej Budowlanej na rok 1974/75,

w specjalnościach:

- ◆ MURARZ-TYNKARZ
- ◆ BETONIARZ-ZBROJARZ

Nauka w szkole rozpocznie się w dniu 1 września i trwać będzie 2 lata.

Na pierwszy rok nauki w Szkole Przyzakładowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę podstawową 8-klasową, a są urodzeni w latach 1957, 1958, 1959.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- 1) podanie o przyjęcie i życiorys
- 2) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej 8-klasowej
- 3) wypis z aktu urodzenia lub tymczasowy dowód osobisty
- 4) kartę informacyjną o stanie zdrowia ze szkoły podstawowej
- 5) skierowanie ze szkoły podstawowej.

Uczniowie w czasie trwania nauki zawodu otrzymują wynagrodzenie:

- w pierwszym roku — 520 zł miesięcznie
- w drugim roku — 600 zł miesięcznie.

Uczniowie jako pracownicy młodociani korzystają z wszystkich praw przysługujących młodocianym.

Ponadto uczniowie otrzymują:

- 1) pełny asortyment ubrań roboczych i obuwia letnich i zimowych do praktyk produkcyjnych
- 2) ubranie wyjściowe granatowe, 2 białe koszule, póbiuty czarne, beret, krawaty
- 3) jeden raz dziennie posiłek regeneracyjny, bezpłatnie, od 9 września 1974 r., przez cały rok szkolny.

Uczniowie mogą korzystać z dowozu samochodami przedsiębiorstwa kursującymi na trasach w powiecie tarnowskim i sąbrowskim.

Dla zamiejscowych zagwarantowano zakwaterowanie w internacie w hotelu robotniczym przedsiębiorstwa w Tarnowie, ul. Fredry nr 17.

Absolwenci 2-letniej Szkoły Przyzakładowej Budowlanej mają prawo ubiegania się o przyjęcie do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących w Tarnowie.

Kandydaci winni zgłaszać się w Dziale Kadr i Szkolenia Tarnowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego w Tarnowie, ul. Krakowska 17.

PRZETARGI

Fabryka Kosmetyków „Pollena-Miraculum” w Krakowie, ul. Zabłocie 23, OGŁASZA, że w DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje samochód m-kl „Nysa-Mikrobus”, typ N-501, nr silnika 255794, nr podwozia 26455, stopień zużycia 63 proc.

Cena wywoławcza wynosi 40.700 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 28 sierpnia 1974 r., o godzinie 10, w świetlicy zakładowej przy ul. Zabłocie 23.

Z przystępując do przetargu winni wpłacić w kasie Fabryki wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód oglądać można w Fabryce „Pollena-Miraculum” w godzinach od 8 do 14. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-6718

RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUIK w Krakowie OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w obiekcie „Grani” w Zakopanem, ul. Kościuszki 30, następujących robót:

- instalacja wentylacji mechanicznej — wartość kosztorysowa 21.000 zł,
 - wewnętrzna instalacja wod.-kan. — wartość kosztorysowa 60.000 zł,
 - zewnętrzna sieć wod.-kan. — wartość kosztorysowa 68.000 zł,
 - wewnętrzna instalacja e.o. — wartość kosztorysowa 108.000 zł,
 - zewnętrzna sieć e.o. — wartość kosztorysowa 50.000 zł,
 - stolarka meblowa — wg kalkulacji,
 - oraz w KMPiK w Krakowie, Mały Rynek — stolarki meblowej wg kalkulacji.
- Termin wykonania robót: IV kwartał 1974 r.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty pisemne, z podaniem cen jednostkowych, należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „przetarg” w RSW „Prasa-Książka-Ruch” PUIK Kraków, al. Pokoju 5, pokój nr 56.

W biurze tym można zapoznać się również z dokumentacją kosztorysową oraz uzyskać wszelkie informacje.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 28 sierpnia 1974 r., o godz. 10, w siedzibie PUIK Kraków, al. Pokoju 5, pokój nr 56.

Za strzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6570

Biuro Projektów i Dostaw Pieców Tunelowych w Krakowie, ul. Łokietka 20, OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie, z materiałów powierzonych, następujących urządzeń:

- 1) 4 zespołów napędowo-sterujących, wg rys. 2759-94
- 2) 4 przepychaczy hydraulicznych, wg rys. 2759-9
- 3) 4 urządzeń spychających, wg rys. 2759-45.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Dokumentację techniczną do wglądu udostępni i bliższych informacji udzieli Dział Dostaw, IV piętro, pokój nr 81.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać do dnia 24 sierpnia 1974 r.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się w dniu 27 sierpnia 1974 r., o godz. 10.

Za strzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6593

Kombinat Przemysłu Narzędziowego, Zakład Narzędzi Rzemieślniczych w Sułkowicach, pow. Myślenice, ul. 1 Maja 6, OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie, z materiałów własnych zamawiającego, instalacji siły i światła sal widowiskowo-kinowej.

Termin wykonania — IV kwartał 1974 r. Wartość kosztorysowa robót wynosi 300.000 złotych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i indywidualni wykonawcy.

Dokumentacja dotycząca wykonania Instalacji, będącej przedmiotem przetargu, jest do wglądu w Dziale Energetycznym Zakładu Narzędzi Rzemieślniczych w Sułkowicach w dniu 27 sierpnia 1974 r., o godz. 11.

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w świetlicy Zakładu Narzędzi Rzemieślniczych w Sułkowicach w dniu 27 sierpnia 1974 r., o godz. 11.

Za strzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-6609

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sułoszowie, pow. Olkusz, ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1974 r. o godz. 10, w siedzibie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sułoszowie, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki „ZUK” A05, nr podwozia 67618, nr silnika 148078.

Pojazd można oglądać codziennie w godzinach 9—14.

Cena wywoławcza wynosi 42.000 zł. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić w kasie Spółdzielni wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Za strzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6215

Powiatowa Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Olkuszu, ul. 1 Maja 4, ogłasza, że w DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

- samochód marki „Nysa” 501 M, nr podwozia 34453, nr silnika 235266, nr rej. KO 00-08, stopień zużycia 75 proc.
- motocykl marki „Jawa” 250 cm, nr silnika 158866, nr ramy 050692, nr rej. KO 00-42, stopień zużycia 75 proc.

Cena wywoławcza 6.000 złotych.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki społecznej i osoby fizyczne.

Przetarg odbędzie się w 15 dniu po dacie ukazania się niniejszego ogłoszenia, w biurze Powiatowej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin w Olkuszu, ul. 1 Maja 4, o godz. 10.

W razie nie dojeżdża do skutku sprzedaży w pierwszym przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, trzy godziny później.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Wydziału Przewodniczącego Urzędu Powiatowego w Olkuszu, ul. Mickiewicza 2, przynajmniej na dzień przed terminem przetargu.

Pojazdy można oglądać codziennie, w wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach 8—10.

Za strzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6349

Woje wó d z k i e Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Krakowie, pl. Szczęśliwca 2, zleci w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO wykonanie robót stolarskich i ślusarskich, związanych z wyposażeniem sklepów w Krakowie:

- przy ul. Grodzkiej 3,
- przy ul. Krakowskiej 22,
- przy ul. Solskiej 24,
- przy ul. Stradom 27,
- oraz w Oświęcimiu, przy ul. W. Wasilewskiej.

Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w Dziale Inwestycji i Remontów WPTO w Krakowie, ul. Grodzka 26, II p.

Termin wykonania — IV kwartał 1974 r. i I kwartał 1975 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg” należy składać w Biurze WPTO w Krakowie przy ul. Grodzkiej 26, II p., do dnia 21 sierpnia 1974 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 sierpnia 1974 r., o godz. 10, w biurze WPTO przy ul. Grodzkiej 26.

Za strzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-6582

RAFINERIA NAFTY „G D A N S K” w budowie, ul. Elbląska 135

KUPI OBIEKT

nadający się na Ośrodek Wezasowy

- na 150—300 lub więcej miejsc.
- Reflektuje się na obiekt czynny, bądź nadający się do adaptacji.

Oferty uprasza się kierować z adresem przedsiębiorstwa — Dział Gospodarki Pozaoperacyjnej. K-6638

2 PIECE KOTŁOWE

centralnego ogrzewania typu EK-IV używane, nadające się do dalszej eksploatacji

Oferty uprasza się kierować z adresem przedsiębiorstwa — Dział Gospodarki Pozaoperacyjnej. K-6638

SPRZEDA NATYCHMIAST

Oddział Zarządu Głównego ZZK Kraków, ul. Warszawska 17, 31-155 Kraków, telefon 545-02, godz. 8—16. g-42017

TEATR

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Szaniawski: Dwa teatry — 19.15; OPERETKA (Lubicz 48): S. Renz: Dzieki ci Ewo — 19.15; GROTESKA (Skarbowa 2): J. Wolski: Cucurbita Story — 10. N. Stojczewski: Kot w butach — 17; BARBAKAN: Kraków z wodewilu — 17.

KINA

APOLLO: Samuraj i kowboje (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOM ZOENIERZA: Czarna pani Anderson (hiszp.-wl. 16 lat) — 15.45. KLÓW: Gniazdo (pol. 14 lat) — 17, 19.30. KULTURA: Nie można żyć we troje (ang. 18 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Grac (radz. 16 lat) — 15.30. Ballada o Cabelu Hogueu (USA 16 lat) — 17.30. 19.30. MIKRO: Kłopoty z empla (rusko-15 lat) — 18, 20.15. MŁ. GWARDIA: Jędrzejko (polsk. 11 lat) — 14.45, 17, 19.15. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolki — 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, Czerwony płaszcz (duń. 16 lat) — 18, 20, 22. PODWAWEŁSKIE: Przygody Bolka i Lolki — 16, 17, Czarownice (francuski 16 lat) — 19. SZTUKA: Na samym dnie (RFN-USA 18 lat) — 10, 12, Wdowa Couderc (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: Prywatny detektyw (ang. 14 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20. UGOREK: Wódz Indian Tecumseh (NRD 11 lat) — 17, 19.15. PEŁCZ: Bajka o mrozie czarodzieju (radz. 7 lat) — 17, 19. WANDA: Snieg Szoguna (jap.-18 lat) — 10, 12.15. Kiedy leży głowę umierają (USA 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: Zbrodnia w klubie tenisowym (wł.-16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WIL. SŁA: Zwirowany weekend (fr. 11 lat) — 11, 15, 18. Dzwon w muzeum (pol. 16 lat) — 20. WOLNOŚĆ: Mała wielkość (fr. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZUCH: nieczynne. ZWIĄZKOWIE: Monolog (ZSR 14 lat) — 15, 18, 20. BLONIA NON STOP: Brylanty pani Zuzy (pol. 16 lat) — 21.15.

CO GDZIE KIEDY?

SRODA

14

SIERPNI

Euzebiusza

12.40 Kone. żywc. 13.00 Spiewid z ziemi krak. 13.16 Roln. kwadr. 13.30 Z antologii pol. jazzu. 14.00 Najdaw. pios. „Mazowska”. 14.30 Spot. o zdrowie. 14.35 Uwert. i Lirice z ojer kom. 15.00 Wład. 15.05 Lirice z Polski. 15.10 Włak. z muz. 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy. 16.00 Wiad. 16.10 Wspomn. z fest. pios. radz. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Dyskoteka młodych. Budap. 17.00 Radiokurier. 17.20 Dysk. ml. 18.00 Muz. i Aktual. 18.25 Non stop przeb. 19.00 Wiad. 19.15 Musicale z ekranu. 19.45 Rytm Kwadr. radz. 19.55 Alkohol. Alkoholizm. Alkohol. 20.00 Nauk. roln. 20.15 Fonerowsy. 20.47 Kron. sport. 21.00 Ekonomia na codzien. 21.15 Gra Ork. Million Dollars. 21.25 Violina. 21.25 Konk. chopin. 22.00 Wiad. 22.15 Red Onions Jazz Band. 22.20 Moto-sprawy. 22.45 Spiewa. H. Battisti. 23.30 Włak. 23.05 Koresp. z szar. 23.10 Wiedeń. Duńn. i Strauss. 24.00 Wiad. 0.05—3.00 Pr. noony z Łodzi.

PROGRAM II

3.00 Pocz. progr. 3.03 Por. muz. 3.30 Wiad. 3.35 D.c. por. muz. 4.30 Wiad. 4.35 Dzień dobry pierwsza wiadom. 5.00 D.c. por. muz. 5.30 Wiad. 5.35 Gmina. 5.45 Audycja lek. 5.45 Agrozchem Infor. 6.10 Kal. Rad. 6.15 Muz. 6.30 Wiad. 6.35 Kom. dnia. 6.40 Ze skarbicy lektori. 6.50 Gmin. 7.00 Prog. pogod. 7.01 Pr. z Rzeszowa. 7.30 Wiad. 7.35 w rad. tygu. 7.45 Por. pol. 7.50 Kwart. 8.00 Tematy i Propoz. 8.05 Muz. por. 8.15 Krakowska lek. 8.25 Prog. pogod. 8.30 Wiad. 8.35 Mel. 8.45 Mel. z telet. i pocz. 9.00—15.00 Przerwa w emisji programu dla Krakowa i Rzeszowa. 15.00 Radiofotei. 15.40 Gra Wość. Ork. Namyśłowskiego. 16.00 W trosce o słowo i treść. 16.15 Pr. z Rzeszowa. 17.00 Kwadr. akad. 17.15 Kwadr. jazzu. 17.30 Krak. Not. Kultur. 18.00 Urop. rymy. 18.20 Dzień. krak. 18.30 Echa dnia. 18.40 Świat i mi. 19.00 Jazz. 19.15 Lekcja ang. 19.30 „Karnawał” — słuch. 20.20 Muz. dawna. 20.30 Konk. z nagran. L. Maasla. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Otwory rodzinne. 22.10 Pleśń w pol. rytm. 22.30 Jazz. 22.40 1000 znaczeń w jednym wierszu. 23.00 Utwory E. Varesé. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Jazz.

PROGRAM NA UKF 68.75 MHz — Z KRAKOWA LOKALNIE

16.15 Warto posłuchać — trzeba zobaczyć. 16.20 Pol. zesp. roz. 16.35 Wtuzi muz. rozrywkowej.

PROGRAM III

6.00 Pogoda i wiad. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7.00 Ekspressem przez świat. 8.05 Kiermasz płyt. 9.00 „Człowiek podziemi” — pow. 10.35 Dzień jak codzień. 11.45 „Eden” — pow. 12.05 Z kraju i ze świata. 13.00 Na zielonogórskiej antenie. 13.10 Dyskoteka pod gruszą. 16.15 Lato w Filharmonii. 17.40 Sztuczki. 18.30 Polityka dla wszystkich. 19.05 „Bemowski” — pow. 20.45 Teatrzyk „Zielone Oko”. Spagietti. 21.50 Opera tygodnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów. 23.35 Powrót piosenkarza — Y. Montand. 23.45 Program na czwartek.

PROGRAM I

10.00 Bunt — film fab. prod. japoński. 12.00—15.25 Przerwa. 15.35 Program dnia. 15.30 Dziennik (kol.). 16.40 Portret muzyki miasta — Ostrów Wielkopolski — rap. film. 17.10 Losowanie Małego Lotka. 17.20 Lunapark — reportaż (kol.). 17.45 Gra zespół Old Timers — recital jazzu tradycyjnego. 18.05 Kronika (Kr.). 18.30 Z cyklu: czta wolania „pauza” — wiersze Tadeusza Gajcego. 18.50 Nowiny muzycznej oficyny — prowadzi Krzysztof Droba (Kr.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Informator turystyczny. 20.50 Kwiaty dla Kołozbergi (kol.). 21.50 24 godziny (kol.). 22.00 Program na czwartek.

PROGRAM II

17.20 Program dnia. 17.25 Świat w kamerze naszych reporterów. 18.25 Estrada poetyczna: „Karty z dziejów” — wiersze Tadeusza Gajcego. 18.50 Nowiny muzycznej oficyny — prowadzi Krzysztof Droba (Kr.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Informator turystyczny. 20.50 Kwiaty dla Kołozbergi (kol.). 21.50 24 godziny (kol.). 22.00 Program na czwartek.

PROGRAM III

10.00 Bunt — film fab. prod. japoński. 12.00—15.25 Przerwa. 15.35 Program dnia. 15.30 Dziennik (kol.). 16.40 Portret muzyki miasta — Ostrów Wielkopolski — rap. film. 17.10 Losowanie Małego Lotka. 17.20 Lunapark — reportaż (kol.). 17.45 Gra zespół Old Timers — recital jazzu tradycyjnego. 18.05 Kronika (Kr.). 18.30 Z cyklu: czta wolania „pauza” — wiersze Tadeusza Gajcego. 18.50 Nowiny muzycznej oficyny — prowadzi Krzysztof Droba (Kr.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Informator turystyczny. 20.50 Kwiaty dla Kołozbergi (kol.). 21.50 24 godziny (kol.). 22.00 Program na czwartek.



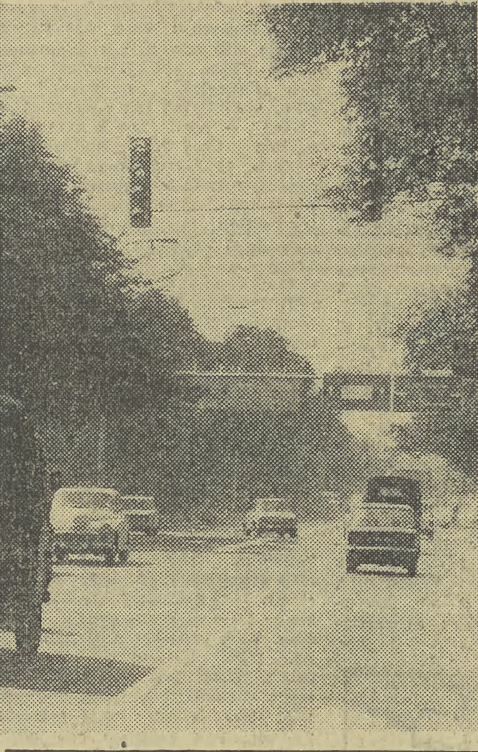
Ul. Bracka w nowej szacie

Zamiast biur i magazynów — duże sklepy

Do reprezentacyjnego salonu Krakowa, którym to mianem często określa się Rynek Główny, przylegają jednak niezbyt reprezentacyjne „komórki”. Choćby ulica Bracka będąca obecnie zbieraniną bez ładu i składu różnej maści sklepików, biur i magazynów w lokalach sklepowych. A przecież ta boczna odnoga wiodąca ul. Grodzką „drogi królewskiej” mogłaby być również atrakcyjna dla turystów.

Władze dzielnicy Śródmieście przykładają wielką wagę do funkcjonalności obecnego staromiejskiego centrum handlowego. Zanim, po przebudowie rejonu Dworca Głównego powstanie tam nowe centrum, trzeba wykorzystać wszystkie możliwości w ramach już istniejącej sieci sklepów. Dlatego też powstały plany zagospodarowania kilku śródmiejskich ulic, m. in. Brackiej.

Są to oczywiście wstępne propozycje zmierzające do zmiany wyglądu tej ulicy. W budynku pod nr 3 ma powstać duży sklep z wyrobami z dzianiny. Być może będzie to sklep fabryczny. Zaś w oficynie znajdują się pomieszczenia punktów usługowych. Nieco dalej, na rogu Brackiej i Gołębiej, gdzie w pomieszczeniach sklepowych są biura i magazyny, „Jubiler” pragnie uruchomić sklep „India”. Po drugiej stronie ulicy na rogu Rynku w parterowych pomieszczeniach pałacu zajmowanego przez TPRP marzy się ojcom dzielnicy otwarcie dużego sklepu typu „Natasza” z pamiątkami. Jeden z lokali przy ul. Brackiej powinny zająć Targi Sztuki Ludowej. Na zapleczu biura, a od strony ulicy sklep przez cały rok sprzedający wyroby ludowych twórców. Planuje się ponadto przy tej ulicy uruchomienie jeszcze jednego sklepu z pamiątkami. Być może sklepu fabrycznego „Foto-Pam” lub innej instytucji zajmującej się produkcją pamiątek. (wam)



Ulice wprowadzające ruch do Krakowa i wprowadzające go z miasta prezentują się coraz bardziej okazale. Kilka miesięcy temu ustawiono bramy kierunkowe nad al. 29 Listopada, a ostatnio pojawiły się wszechsygnalizatory świetlne nad pasmami ruchu.

Fot. W. Klag

Urzędasy za kierownicą

Nie ma chyba bardziej denerwującego widoku niż widok urzędnika popijającego herbatę na oczach tłumy wyczekujących interesantów. Ostatnio te nie najlepsze maniere urzędnicze przeżył krakowski taksówkarz. Od pewnego czasu o każdej porze dnia spotkać można na parkingu przy Małym Rynku rzedę samochodów pysznących się „kogutkami” z napisem taxi. A po przeciwniejszej stronie Małego Rynku, na postój taksówek tłumek potencjalnych pasażerów nierzadko moknących na deszczu. Panowie kierowcy natomiast piją sobie kawę nie bardzo kwapiąc się do świadczenia usług.

Oczywiście wśród parkujących tutaj taksówek są pojazdy z numerami rejestracyjnymi innych powiatów naszego regionu, czy nawet innych województw, lecz większość to taksówki krakowskie. I to właśnie najbardziej denerwuje czekających na postój ludzi, którzy czują się jak petenci przed obliczem urzędnika spożywającego śniadanie. Nie odmawiam taksówkarzom prawa do przerwy w pracy na zjedzenie posiłku. Myślę jednak, iż powinni to robić w sposób mniej wyzywający, z dala od postoju pełnego pasażerów. (wam)

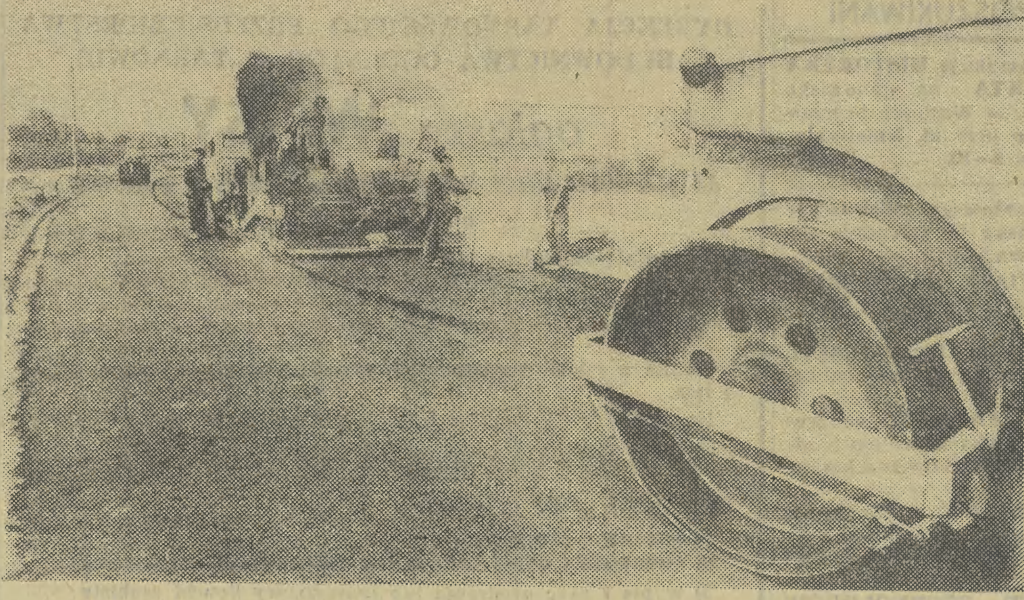
Na ten przykład akademicy. Mają właśnie otrzymać nowy regulamin studiów, który m. in. zezwala na dwukrotne zdawanie poprawkowych egzaminów. Teraz wolno było raz i to nie satysfakcjonowało tumanów. Trzeba więc stworzyć im szansę Meczyli się biedacy zaliczając studia co semestr, nie będąc

nie imponuje mi tak jak Kisieliowi z „Tygodnika Powszechnego” — Ameryka. Nie mam więc powodu trapić się, lamentować i rozczulać z powodu zmian w Białym Domu. Nikt z nas zresztą nie ma powodów do tego rodzaju zachowań, choć każde wydarzenie w świecie — gdziekolwiek — by się nie działo — powinno ludzi zmuszać do myślenia.

To oczywiście była refleksja wypływająca z obowiązku sprawozdawczego, bo — dzisiejsze spotkanie miałem akurat zacząć od następującego stwierdzenia:

Mieszkam i żyję w kraju Najlepszym. Nie ma innego kraju poza Polską, w którym władza byłaby Niania, Matka, Ojciec. Tylko rozgadaliśmy się dookoła a przyznacie, człowiekowi rację. Mam wrażenie, że moja ludowa władza tuli, pieści i ciągle, ciągle nagradza.

Mieszkańcy mogą zaliczać co rok i tak dalej. Instytucje nagradzają ludzi za to, że terminowo i punktualnie rozpoczynają prace, tak jakby było to coś szczególnego. Nasze banki kredytowe wysyłają specjalne pisma — podziękowania swoim klientom, że byli tak łaskawi i zechcieli w określonym czasie



Już wkrótce dzielnica Krowodrza wzbogaci się o nową arterię komunikacyjną. Trwają już prace związane z asfaltowaniem nawierzchni jezdni ul. Radzikowskiego. Fot. W. Klag

Bolek i Lolek w „Pasażu”

Filmowe przygody Bolka i Lolki cieszą się niesłabnącym powodzeniem nie tylko wśród dzieci, ale również wśród dorosłych. Na brak frekwencji nie powinno więc narzekać kino „Pasaż” przy Rynku Głównym 9, które od dzisiaj wprowadza na ekrany nowy zestaw przygód tej rysunkowej pary. Bolek i Lolek odwiedzają złote miasto Inków, pójda tropami bengalskiego tygrysa, przebywają w wyspach Polinezji, w puszczech Kanaady i stepach Australii, a także w krainie 1001 nocy. Kasa kina „Pasaż” już od godz. 9.30 sprzedaje bilety na wszystkie seanse, które odbywają się od 10 do 13 i od 15 do 17 co godzinę.

A torfu nadal brak

Otrzymałmy od Czytelników kilkanaście telefonów, pracownicy punktów sprzedaży codziennie wysłuchują narzekania klientów, że w Krakowie i w powiecie krakowskim brakuje torfu. Nie zorientowanym musimy wyjaśnić, iż torf jest konieczny w gospodarstwach ogrodniczych. Dodawany do gleby przyczynia się do zwiększenia plonów warzyw. Tymczasem torfu brakuje od kilku miesięcy, a każda najmniejsza dostawa jest błyskawicznie rozchwytywana. Niestety, Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego pokrywa zapotrzebowanie na ten artykuł zaledwie w 50-60 proc. I to mimo ciągłego monitorowania producentów torfu rozszaniach po całym kraju. Braki torfu w handlu trzeba jednak jak najszybciej zlikwidować.

Bez śniadanka nie ruszy

Było to wczoraj przed godziną 9.00: Kraksa. Tramwaje zmieniają trasę. Ludzie zgromadzeni na przystankach nie mają czym dejechać do Kombinatu H.U. Na szczęście są jeszcze autobusy. Wsiadamy więc do autobusu pospiesznego linii „B”. „W tych godzinach nie jeżdżymy do samego kombinatu” — ostrzega przezornie konduktorka. Lecz autobus się zapelnia, a ludzie proszą, by w tych szczególnych okolicznościach dowieźć ich do kombinatu. „Ja mam śniadanie, to przecież przerwa śniadaniowa” — krzyczy konduktorka w odpowiedzi na prośby. Kierowca zachowuje milczenie.

Nie wątpimy w prawo konduktorki autobusu do przerwy śniadaniowej, lecz czy nie można w takich okolicznościach przesunąć ją o kilka minut? Gwoli informacji: autobus miał nr boczny 172, nr kierowcy 2343. (km)

Przerwy w dostawie prądu

Zakład Energetyczny Kraków — Miasto przeprosza za przerwy w dostawie energii elektrycznej:

- w dniach od 19 do 31 sierpnia, w godz. 7-14, na os. wiejskim Luzanowice;
- w dniach od 19 do 30 sierpnia, w godz. 7-18, na os. wiejskim Mogiła — ul. Klasztorna, Zagłowa, Stare Wisłisko, Odmętowa.

Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny Nowa Huta, tel. 412-10.

Jak cię widzą...

...tak cię piszą — głosi znane porzekadło. A widzą nas nie najlepiej. Świadczą o tym głosy turystów przybywających do Krakowa i pragnących dokonać zakupów. Wszyscy przyzwyczaili się, że kioski „Ruchu” sprzedają nie tylko prasę i papierosy, lecz są małymi sklepikami oferującymi klientowi dosłownie wszystko. Istotnie. Tak jest w całej Polsce. W Krakowie niestety inaczej. Oto kioski „Ruchu” w centrum miasta nie dysponują informatorami turystycznymi, planami Krakowa. Trudno w nich nabyć tani długopis, filmy z kasetami czy przydatne w okresie upałów chusteczki odfiejające, nie ma prestoplastu. Zresztą tym ostatnim nie dysponuje nawet apteka przy ul. Długiej.

Co jeszcze uchodzi kioskowi „Ruchu” nie powinno uchodzić poważnej placówce handlowej, jaką są „Delikatesy”, robiącej z klienta dużego balona. Oto w Rynku Głównym znajdują się dwa położone obok siebie stoiska mleczarskie. Gdy jedna z naszych Czytelniczek zapytała o ser „brie” w jednym stoisku usłyszała w odpowiedzi, iż go brakuje. Ten gatunek sera był natomiast w drugim stoisku... o metr dalej. Podobnie sprzedaje się kawę — w jednym stoisku tylko „super”, w drugim pozostałe gatunki. Dziwne to zaiste praktyki „delikatesowych” handlowców. (wam)

Przyczyną nieszczęlny komin

Czerwony kur pochłoniął setki tysięcy złotych

Największym pożarem, jaki w ostatnim okresie wydarzył się w naszym mieście był pożar budynku piekarni KZPP przy ul. Żelaznej, który wybuchł w nocy z 4 na 5 sierpnia br. O rozmiarach szalejącego żywiołu niech świadczy fakt, że gasiło go 5 sekcji straży pożarnej od godz. 22.45 do 5.12.

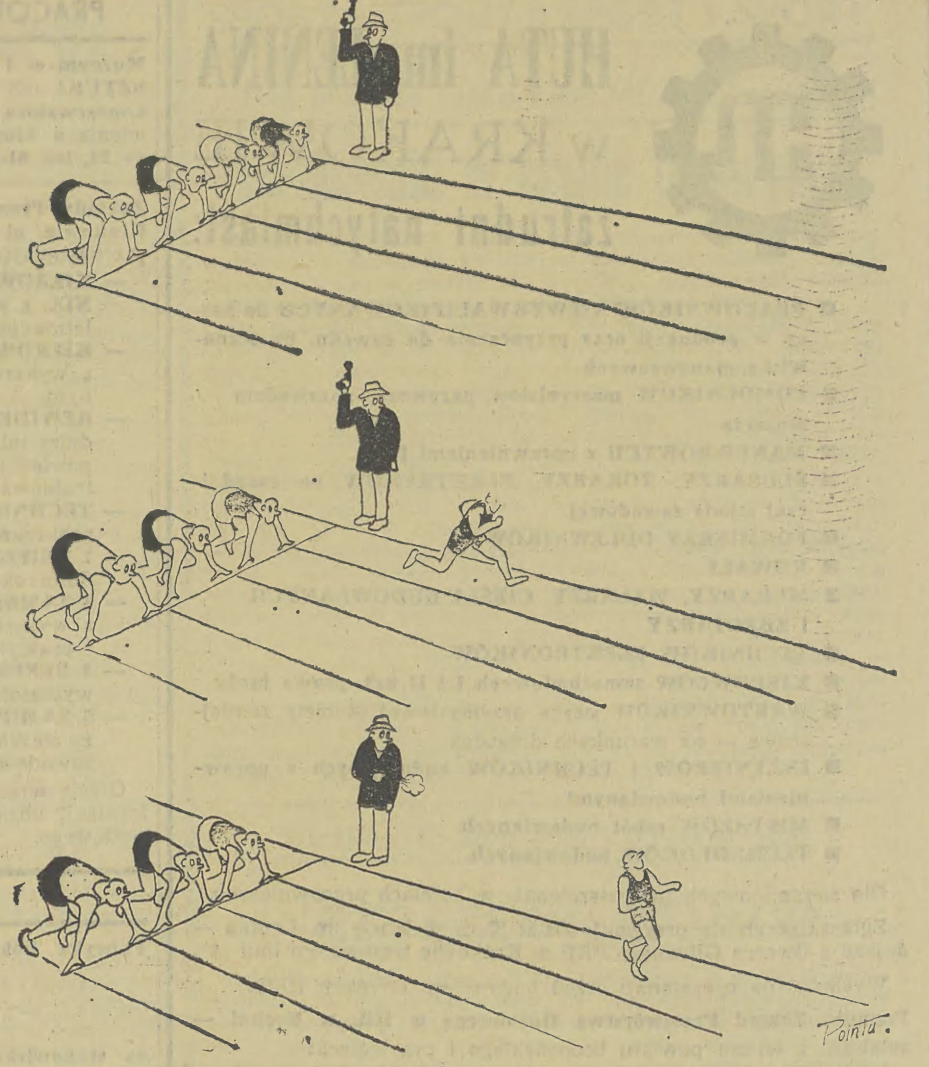
Kiedy strażacy przyjechali na miejsce pożaru, w ogniu był już cały dach piekarni stwarzając bezpośrednie zagrożenie dla budynków mieszkalnych znajdujących się, co ustalili późniejsze pomiary, w odległości zaledwie ok. 3 m od płomieni. Nic więc dziwnego, iż mieszkańcy domów przy ul. Katowej wpadli w panikę. Z tego zapewne powodu powstało szereg plotek na temat rzekomo opieszalej akcji jednostek straży na miejscu pożaru.

Kapitan pożarnictwa Zdzisław Bugaj dowodzący wtedy akcją ratunkową wyjaśnia jednak wątpliwości. Okazuje się, że pożar zauważono stosunkowo późno, ok. godz. 22.30, gdy ponał już dach i początkowo były trudności z zaalarmowaniem straży. Niebawem jednak na miejsce wyruszyły 2 sekcje straży pożarnej, a wkrótce dojechały 3 następne. Skoncentrowano się przede wszystkim na obronie okolicznych budynków mieszkalnych i magazynów. Ewakuowano nawet część mieszkańców. Po przejściowym okresie paniki ludność wykonywała jednak sprawnie polecenia dowódcy akcji.

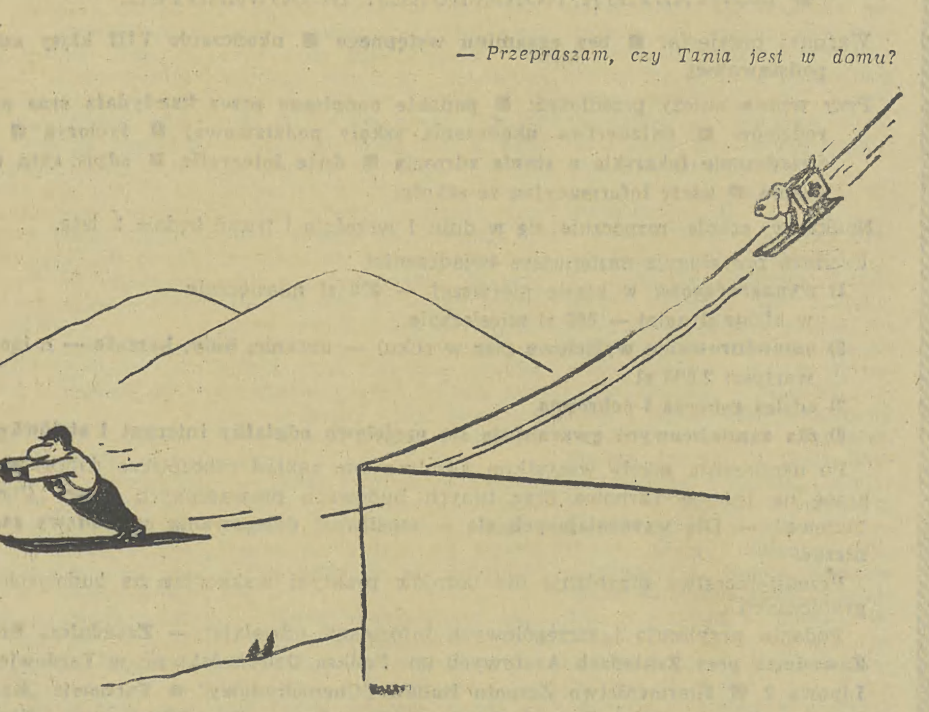
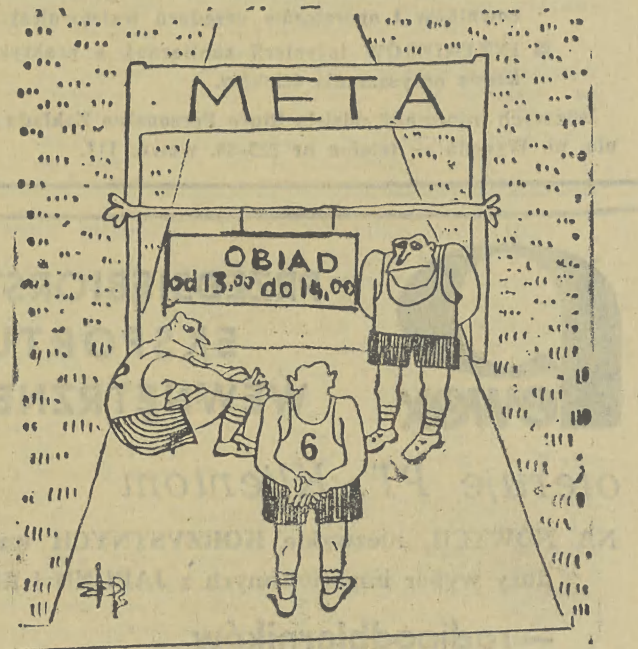
Po ugaszeniu pożaru, w wyniku prowadzonego dochodzenia stwierdzono, iż przyczyną powstania ognia był nieszczęsny przewód kominowy. Straty sięgają 800 tys. zł. Uratowano jednak budynki mieszkalne, magazyn wyrobów gotowych piekarni i nie dopuszczono do przetrzeżenia się ognia na położony w pobliżu magazyn karbidu. Wypada apelować do krakowian o ściślejsze przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, by z dymem nie ulatywały tysiące złotych.



Gdyby nie pociąg elektryczny stojący wśród tłumy ludzi można by sądzić, iż krajobraz ten żywcem został przeniesiony z westernu. A przecież to tylko podkrakowska Wieliczka. Fot. W. Klag



NIECO O SPORCIE



nie imponuje mi tak jak Kisieliowi z „Tygodnika Powszechnego” — Ameryka. Nie mam więc powodu trapić się, lamentować i rozczulać z powodu zmian w Białym Domu. Nikt z nas zresztą nie ma powodów do tego rodzaju zachowań, choć każde wydarzenie w świecie — gdziekolwiek — by się nie działo — powinno ludzi zmuszać do myślenia.

To oczywiście była refleksja wypływająca z obowiązku sprawozdawczego, bo — dzisiejsze spotkanie miałem akurat zacząć od następującego stwierdzenia:

Mieszkam i żyję w kraju Najlepszym. Nie ma innego kraju poza Polską, w którym władza byłaby Niania, Matka, Ojciec. Tylko rozgadaliśmy się dookoła a przyznacie, człowiekowi rację. Mam wrażenie, że moja ludowa władza tuli, pieści i ciągle, ciągle nagradza.

Brunon Rajca

Rajcujemy na linii A-B (w środy)

Szczęśliwy rejs

meczycy mogą zaliczać co rok i tak dalej. Instytucje nagradzają ludzi za to, że terminowo i punktualnie rozpoczynają prace, tak jakby było to coś szczególnego. Nasze banki kredytowe wysyłają specjalne pisma — podziękowania swoim klientom, że byli tak łaskawi i zechcieli w określonym czasie

I co, nie kochana władza... a szosach i ulicach obowiązuje Kodeks Drogowy. Każdy, wydawałoby się, powinien wiedzieć jak chodzić i gdzie jeździć. Tymczasem moim rodakom Kodeks Drogowy nie wystarcza i pragną być ciągle nauczeni Niania — władza uczy. Lekcje są ko-

szowne, ale czego się nie robi dla Obywatela Funkcjonariusze MO zamiast egzekwować jedynie postanowienia Kodeksu Drogowego zachęcają, tłumaczą, przekomują. „Motor” nie szczędzi swoich łamów by publikować nazwiska kulturalnych kierowców i nagradza ich nalepkami. I co, nie kochana władza?

pażnokcie by nie upodobnić się znów do matry. Mógłbym jeszcze długo dowodzić, że żyję w kraju Najlepszym! Nie tylko jesteśmy holobieni, ale bywamy prawie za wszyscy Honorowani! Kto by przypuszczał, że za sam fakt podróowania statkiem spacerowym po Wiśle, można w nagrodę otrzymać aparat fotograficzny „Fed 4” lub radio „Edyta”. Tymczasem Zegluga Warszawska nie mając widać co robić z formą organizuje swoim pasażerom imprezę pt. „Szczęśliwy rejs” podczas której losuje się numery biletów i obdarowuje ludzi.

Nie wiem, ale gdyby taka wiadomość przeleciała mieszkańiec Zlego kraju doszedłby do oczywistego wniosku, że na rzece Wiśle pływa setki statków, konkurencja ogromna, pasażerów mało i trzeba ich czymś zwabić.

Kto chce niech nam ZAZDROSCI!

(dokończenie ze str. 1)

KTO ZA TO PŁACI?

kie przypadki sygnalizować wyżej i podawać swoje propozycje zmian.

Nie wyobrażamy sobie również, aby kierownictwa przedsiębiorstw nie znalazły własnych rezerw i możliwości, nie widziały powstawania klik czy załógów afer i przestępstw. Ale rezerwy woli się ukrywać, bo ich ujawnianie grozi komplikacjami w postaci zwiększenia planu, a na machinacje, nawet przestępcze, przynyma się oczy, bo po co się narażać. Charakterystyczne jest chyba, że większość sygnałów o przestępstwach, marnotrawstwie czy niegospodarności otrzymujemy od szeregów pracowników, a nie od osób, które pierwsze powinny je zauważyć.

Mamy też pretensje pod adresem jednostek nadrzędnych przedsiębiorstw, które nie wykorzystują w pełni naszych wystąpień pokontrolnych i sygnałów. Na palcach jednej ręki można policzyć jednostki, które po otrzymaniu

nawet pojedynczego sygnału opracowały odpowiednie dyspozycje dla podległych zakładów, aby zapobiec czy zlikwidować nieprawidłowości ujawnione w jednym. Nie docenia się bowiem między innymi profilaktycznego charakteru kontroli.

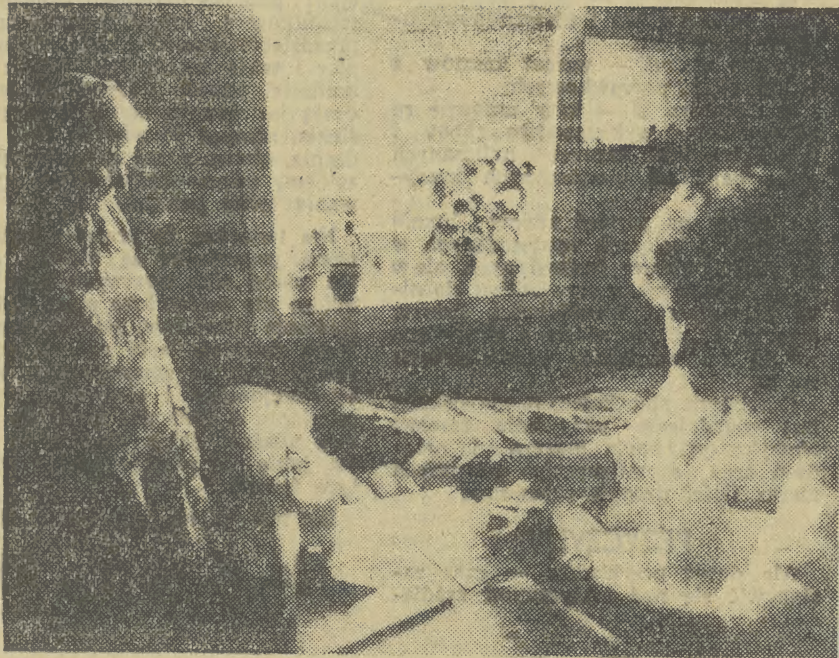
Kluczem do rozwiązania problemów i zadań naszej gospodarki obok nowego systemu ekonomicznego jest poprawa organizacji, kontroli i zarządzania — zwłaszcza na szczeblach podstawowych — przedsiębiorstw i zakładów. Dynamizacja procesów gospodarczych postępuje — muszą za nią nadążyć ludzie.

Postawiliśmy w tytule pytanie: Kto za to zapłaci? Ze płacimy wszyscy, całe społeczeństwo nie muszą dawać.

JAN MITERA

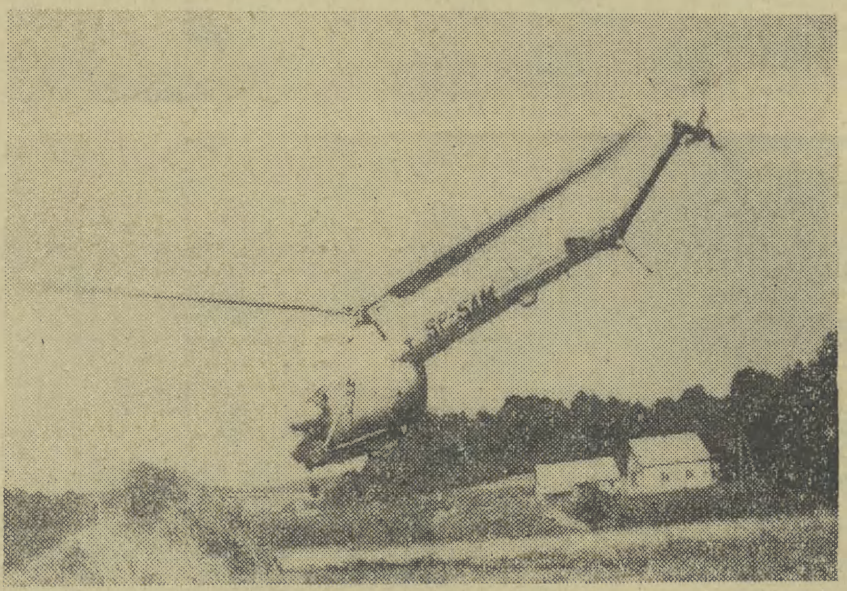
(dokończenie ze str. 1)

POMOC Z NIEBA



Na szczęście okazało się, że nie ma potrzeby transportować chorej do szpitala. Wystarczył zastrzyk i zapisane lekarstwa. Już po wizycie w domu gospodarz poprosił doktora o zwolnienie na opiekę nad chorą. Walczeczka z medykamentami w całym pośpiechu zastąpiła stółki. Cała operacja trwała 45 minut od momentu startu z Sanoka. Normalnej karetce pogotowia zajęłoby około 5 godzin.

Wracając, już z daleka zauważyliśmy wolno obracające się śmigło helikoptera. W międzyczasie bowiem pilot Beres otrzymał radiem wiadomość, że w Mniokowie zmija ukaśnią turystę. Lekarz Olgierd Czarniecki pomachał nam ręką i po chwili helikopter zniknął nad Bieszczadami. (kj)



Fot. BOGUMIŁ OPIOŁA

o mały włos, a rozpoczynające się dzisiaj w Montrealu — Kolarskie Mistrzostwa Świata rozegrano by w innym mieście. Gospodarze mistrzostw zaplanowali bowiem budowę toru kolarskiego, który ma służyć także startującym w tym mieście za 2 lata olimpijczykom. Projekt przewidywał wzniesienie potężnych trybun betonowych. A tu tymczasem zastrajkowali... betoniarze. Strajk przedłużał się i organizatorzy znaleźli się w nie lada tarapatkach. Międzynarodowa Federacja Kolarska (UCI) zagroziła przeniesieniem mistrzostw do innego kraju. Kanadyjczyści, dla których taka decyzja byłaby policzkiem — wpadli na pomysł, aby wybudować nowy tor kolarski na istniejącym już stadionie uniwersyteckim, gdzie rozwiązana jest sprawa trybun. W ciągu trzech i pół tygodnia zbudowali tor, który jest wierną kopią monachijskiego obiektu (dla bardziej wtajemniczonych podajemy jego

te miejsce, drużynowo — choć jechaliśmy tylko w trójkę — wysunęliśmy się na pierwsze miejsce. Skoro teoretycznie słabsi kolarze pojedechali lepiej, dlaczego zawiodły nasze asy? Szurkowski i Szozda wycofali się z wyścigu, kiedy mieli już po kilkanaście minut straty, a więc praktycznie nie liczyli się w walce o zwycięstwo. Czyżby brak umiejętności przegrwania? Dlaczego — ciśnie się pytanie — cytowany tu już Poulidor, choć stracił na jednym z etapów blisko 10 minut — nie zalał się, walczył do końca. Myślę, że nasi kolarze byli niezbyt dobrze przygotowani do tak trudnego wyścigu. Górskie etapy w Tour de l'Avenir to nie jakieś tam czeskie kopce w Wyścigu Pokoju. Na niektórych etapach różnica wzniesień przekracza 1500 metrów (!), trzeba się mierznie wspinąć bez przerwy po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt kilometrów. Nasi kolarze sporadycznie startują w ta-

Ochof, Andrzejewski — startuje w Szwajcarii. Dwóch lub trzech najlepszych pojedzie do Montrealu.

Jakie mamy szanse na obronienie tytułu mistrzostwa w wyścigu drużynowym? Trener Walkiewicz twierdzi, że walka rozegra się między ZSRR a nami, groźni będą kolarze NRD, CSRS, Holandii, Skandynawowie. W tej konkurencji brak miarodajnych porównań, starty kontrolne odbywają się bowiem w różnych warunkach, na odmiennych trasach. Ostatnio np. Włosi osiągnęli rewalacyjny wynik 2 godz. 1 min., co daje przeciętną szybkość ponad 49 km/godz. Gdyby udało się im powtórzyć ten wynik w Montrealu, trzeba by ich zaliczyć do grona faworytów. W naszej drużynie pewnością już są: Szurkowski, Szozda, Młynik, czwartego kolarza wytypuje trener prawdopodobnie z dwójki: Brzeźny, Matusiak.

ANDRZEJ STANOWSKI

15 TĘCZOWYCH KOSZULEK

wymiary: długość — 285,714 m, kąt nachylenia — 48° na wirażu i 13° na prostych.

A co słychać w świecie kolarskim? Zaczniemy od szosowców, jako że nie ma co ukrywać: ich pojedynki przede wszystkim fascynują kibiców. Tak zawodowcy, jak amatorzy mają za sobą występy w największych imprezach wieloletapowych. Zawodowcy — w Giro Italia i Tour de France, amatorzy — w Wyścigu Pokoju i Tour de l'Avenir. Wśród zawodowców nadal blizszy gwiazda fenomenalnego Merckxa. W tym roku wygrał już po raz piąty Tour de France (!). Choć zwyciężył bezapelacyjnie z przewagą ponad 8 minut, łachowcy twierdzą, że wielki Belg nie jest już w tak znakomitej formie, jak przed kilku laty. Na etapach górskich nie nokautował już rywali, byli nawet momenty, iż musiał ciężko walczyć o zachowanie koszulki lidera. W końcówce jednak błysnął klasą, a przyszłowiową kropkę nad i postawił w swojej koronnej konkurencji — jeździe na czas.

Tegoroczny Tour de France przyniósł jedną ogromną niespodziankę — była nią wręcz znakomita postać „staruszką”, 38-letniego Francuza — Poulidor, dwukrotny brązowy medalista MS (w startował przed kilku laty z L. Bobetem i Anquetilem. Kiedy wszyscy postawili już nad nim krzyżyk, sięgnął w Tour de France po drugie miejsce. Poulidor, dwukrotny brązowy medalista MS (w 1961, 1964) poprowadził oczywiście ekipę francuską w Montrealu. Mamy więc grono faworytów: Merckx, Poulidor, na pewno Włoch Gimondi. Nie wiadomo na co stać Holendra Zoetemelka, który tak świetnie wystartował do sezonu, ale pechowa kontuzja wyeliminowała go z walki w Tour de France. Groźni będą na pewno Hiszpanie (Lopez Carrila, Aya), dobrych sprinterów mają Belgowie (van Springel, Sercu), Holendrzy. Przeglądając profil trasy — trudnej, falistej (na każdej pętli długości 12,5 km są dwa strome podejścia) — należy raczej przypuszczać, że na metę wpadnie tylko grupka najsilniejszych, czy nawet — jak sądzi niektórzy — pojedynczy kolarze.

Na tej samej trasie, co zawodowcy, startować będą również amatorzy (tylko ilość okrążeń będzie różna, dla zawodowców — 21, dla amatorów — 14). Naszemu kolarstwu przyjdzie bronić w Montrealu niezwykłe wysokiej pozycji zdobytej na ubiegłorocznych mistrzostwach w Barcelonie. Wyważyliśmy tam w zasadzie wszystko, co było do zdobycia — złoty medal w wyścigu drużynowym, I i II miejsce — w indywidualnym. Powiedzieli sobie szczerze: powtórzenie tych wyników wydaje się mało prawdopodobne. Rywali i to groźnych — jak twierdzi trener Walkiewicz — nie brakuje. W wyścigu indywidualnym, przy wyrównanej klasie zawodników o zwycięstwo zdecydowanie nie tylko forma fizyczna; istotne znaczenie będzie mieć nastawienie psychiczne, umiejętności taktyczne, po prostu lepszy dzień któregoś z rywali. Potrzebny będzie tutaj szczęście. Wystarczy bowiem drobny defekt i żegnaj medalu...

Jak jest z formą Polaków? Po dziś wśród kibiców trwa dyskusja na temat występu naszych kolarzy w Tour de l'Avenir. Przed wyjazdem trenerzy zapowiadali, że jedziemy walczyć o zwycięstwo. Początek był znakomity: zwycięstwa Szozdy i Szurkowskiego. Ale potem przyszło załamanie, obaj wycofali się z wyścigu. Kiedy wydawało się, że poniesiemy sromotną klęskę do walki zerwali się kolarze, na których mniej liczyliśmy. Młynik w stylu Merckxa wygrał etap prawdy, świetnie jechal w Pirenejach Kaczmarek i Brzeźny, ten pierwszy zajął w klasyfikacji końcowej wysokie czwar-

te warunki, brak im umiejętności jazdy w prawdziwie górskim terenie. Kaczmarek, Brzeźny — też początkowo jechali asekurancko, jakby obawiali się, iż nie podołają trudnościom. Dopiero kiedy przejechali kilka etapów, poczuli się pewniej i pokazali, że stać ich na walkę z najlepszymi.

Ale nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Okazuje się, że nasze kolarstwo nie tylko na Szurkowskim i Szozdzie stoi.

Mimo jednak wszystko Tour de l'Avenir stonował nieco optymizm kibiców. Oczywiście wypada wierzyć szkoleniowcom, którzy twierdzą, że o krzyż się nie ma mowy. Mistrzostwa Polski w Zakopanem, ostatnie sprawdzeni w Szczecinie wykazały powolny wzrost formy naszych asów: Szurkowskiego i Szozdy. Inni też są coraz mocniejsi. Pamiętajmy też, że do walki o tęczową koszulkę stanie nasz zespół w nieco uprzywilejowanej sytuacji. Ponieważ mamy w drużynie aktualnego mistrza świata, możemy wystawić zespół 7-osobowy. Ma to duże znaczenie, bo choć wyścig nazywa się indywidualny, to wiadomo z góry, że poszczególne zespoły prowadzić będą manewry taktyczne pod swoich liderów. Z ostatnich meldunków wynika, że w wyścigu indywidualnym reprezentować nas będą na pewno: Szurkowski, Szozda, Młynik, Kaczmarek, Brzeźny i Matusiak. Ta szóstka startuje teraz w Hiszpanii, skąd bezpośrednio uda się do Kanady (wyścig drużynowy odbędzie się 21 bm., indywidualny — 24 bm.). Druga grupa, w skład której wchodzi: Barcik, Nowicki, Kowalski, Krzeszowiec,

Wróćmy z powrotem na tor kolarski, jako że MS zaczynają się właśnie od torowych konkurencji.

I tutaj Polacy bronią wysokiej pozycji. Przecież przed rokiem Kierzkowski wywalczył „złoto” na 1 km ze startu zatrzymanego. W tym roku nasz zawodnik jest również w dobrej formie, ale w tej konkurencji kandydatów do medalu jest kilku (Fredborg z Danii, Repp z ZSRR, Gruenke z NRD, Francuzi Trentin i Pecchio), a o zwycięstwie zdecydować setne ułamki sekund. A inne konkurencje? Nasi trenerzy liczą na tandem — Bek i Kocot. Ci srebrni medalisci olimpijscy (nieestety tandem utracił ostatnio olimpijskie przywileje) mają szansę walczyć o miejsce w pierwszej trójce. Najgroźniejsi rywale to kolarze z ZSRR, CSRS i NRD.

Młodzi stażem zawodnicy wystartują na 4 km, Jankiewicz i Lang to zdobywcy młodzieżowej Spartakiady. Obaj mają już jednak na swoim koncie dobre wyniki. Może któremś uda się wdrzeć do pierwszej czwórki? Przed rokiem wielką rewelacją była nasza drużyna na 4000 m (zajęła IV miejsce). W tym roku wystawiamy jednak odmłodzony zespół z myślą o Olimpiadzie. Jeśli zakwalifikują się do pierwszej ósemki — będzie to ich sukces. W sprintach ma wystartować także Kocot; tu grono silnych rywali jest bardzo liczne, o sukces nie będzie więc łatwo.

15 tęczowych koszulek czeka w Montrealu na kolarzy. Czy zdobędą je także Polacy?

ILE KOSZTUJE NAIWNOŚĆ?

JAN ZAKRZEWSKI

Podano wędzonego pstrąga, potem węgorka, i wreszcie wprost z kotła zawieszono nad ogniem rozlano zupę rybną i w upalnym lipcowym słońcu, na samo południe, gdzieś 40 kilometrów od Lipska, na tle gigantycznych kotłów chłodniczych elektrowni w Thierbach rozpoczął się... wykład z ekonomii.

Teza była prosta: jeśli wydało się 50 mln marek na budowę elektrowni, to warto wydać jeszcze milion na pełne zagospodarowanie jej produktu ubocznego jakim jest podgrzana woda w tysiącach hektolitrow, nie bacząc na podziały resortowe, uprawnienia kompetencyjne i pozorna sprzeczność między przemysłem a rolnictwem.

W Stanach Zjednoczonych ujawniono największe w historii oszustwa finansowe, przeprowadzone tak zwaną metodą Ponziego. Mianowicie przed wielu laty spryciarz Ponzie głosił, że za każdego dolara wplaconego mu na proponowane przedsięwzięcie, wypłaci w ciągu 90 dni 40 procent zysku. Ludzie rzucili się hurmem z dolarami. Pan Ponzie punktualnie po 90 dniach wypłacał procenty pierwszym inwestorom, wypłacał też przez dłuższy czas następnym — korzystając zawsze z wplatu nowych amatorów. Po pewnym czasie afery odkryto, pana Ponziego zamknięto.

Powysze oszustwa były niczym w porównaniu z aferą, o której pisze nowojorski dziennik „Wall Street Journal”, wymieniając kwotę ponad 100 mln dolarów strat poniesionych przez inwestorów fikcyjnego konsorcjum eksploatacji złóż naftowych. Spryciarze ci inkasowali rocznie blisko 20 milionów dolarów wplatu, uzyskiwanych dzięki bardzo aktywnej działalności handlowo-propagandowej. Polegała ona między innymi na organizowaniu wycieczek w teren, reklamie eksploatawane, gdzie wcale nie takim znowu natywnym

amatorom pokazywano najprawdziwszą szybę naftową na polach. Podążone były one do pomalowanych na kolor pomarańczowy rur, służących do nawadniania pól. Mówiono im, że to jest system pomp tłoczonych już wydobywaną ropę, której wcale nie było.

Ktoś może pomyśleć, że nabrali się ludzie zupełnie tepli i naiwni. Być może, jeśli za takiego uznamy na przykład prezesa wielkiego banku nowojorskiego, prezesa koncernu elektrycznego, kilku znanych finansistów, kilku autorów książek o finansach.

Ten pęd inwestowania w naftę jest takto wytłumaczalny i pachnie też trochę chęcią zbyt łatwego zarobku. Chodzi o to, że w Stanach Zjednoczonych inwestowanie w poszukiwanie ropy naftowej i jej eksploatacja zwolnione są od podatków. Zyski z tych inwestycji także. Chodzi po prostu o zwiększenie produkcji. Teraz już jasne, dlaczego tyłu się nabrało. Pierwsi inwestorzy otrzymywali kapitalne procenty od swoich inwestycji, co zwabiło następnych. Wiadomość o wspaniałym konsorcjum rozchodziła się lotem błyskawicy. Sto milionów dolarów przepadło.

re zobowiązuje wszystkich inwestorów elektrowni na obszarze Kraju Rad do równoczesnej budowy ośrodków hodowli ryb. A tak, wszystkie się dzieje trochę po dobrej woli.

Jak by nie było, z ustawodawstwem, czy bez niego — i u nas też warto by o tym pomyśleć. A idzie o niebagatelną sprawę, o białko rybne na nasz stół, co przy ogólnowiatowym deficycie mięsa, a także wyczerpywaniu się pewnych łowisk, stanowi spory zastrzyk żywnościowy.

Nasz gospodarz wskazywał co prawda na szereg obiektywnych trudności. Po pierwsze, opłacalność takiego ośrodka rośnie z miarą możliwości

Dalsze niebezpieczeństwo, to ewentualna awaria urządzeń elektrowni. 20 minut zmiany stałej temperatury wody, powoduje kompletną zagładę ryb.

Wszystkie te jednak względy, także i ten że ośrodek przynosi niewielki dochód, nie zmieniają faktu, że na rynek konsumenta NRD dociera ta droga sporo smaczniejszego i poszukiwanego mięsa. Dzięki Thierbach na przykład, który specjalizuje się w hodowli pstrąga — 600 ton rocznie tej znakomitej ryby.

Miałem okazję przyjrzeć się procesowi karmienia ryb. Jest to jedynie w swoim rodzaju widowisko, pokarm rozłożony jest bowiem stale o tej samej godzinie i zgodnie z klasycznym opisem ba-

LUBISZ RYBY? — BUDUJ ELEKTROWNIĘ!

STEFAN CIEPŁY

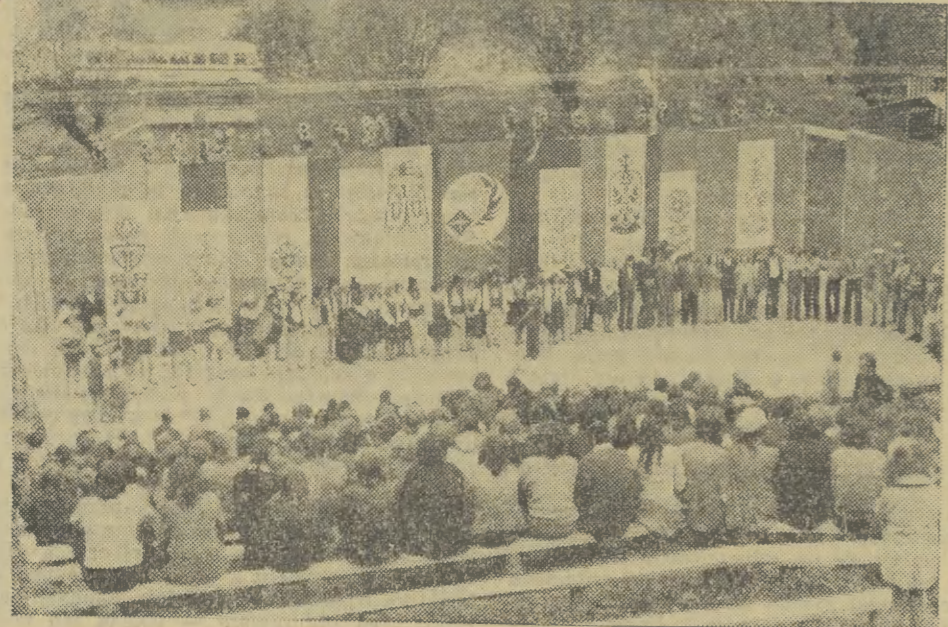
Na cóż komu podgrzana woda? — zapyta laik, ale specjalisci dawno już znaleźli odpowiedź. Jest podstawowym warunkiem intensywniej hodowli ryb.

I oto, tuż obok wielkich kotłów chłodniczych elektrowni, opodal kopalni odkrywkowych węgla brunatnego, na obszarze, który gościnnie gospodarze z Lipska, z redakcji „Leipziger Volkszeitung” nazwali „spaloną ziemią” znaleźliśmy się w prawdziwym, rybnym raj. Jak obliczyli statystycy, roczna produkcja ośrodka w Thierbach dostarcza rocznie przynajmniej jedną rybę na stół dla statystycznego mieszkańca NRD. Zakładów takich jest w NRD dwadzieścia — choć prowadzący „wykład”, młody trzdziestoparoletni inżynier-rolnik nie tań zadrzełi wobec ustawodawstwa radzieckiego, któ-

powiązania go z wodami naturalnymi jezior. Wówczas można tu spełniać odpowiednio funkcje zarzynania. Dalej, niezbędna jest czysta woda, zwiększa do hodowli węgorka i pstrąga. Gospodarze w Thierbach ciągną ją rurociągiem długości 30 km z kopalni. Sporo kosztuje też wysoko kaloryczny pokarm dla ryb, ale tylko dzięki niemu można osiągnąć szybszy wzrost ryb. Jeśli dla przykładu karp 3 kg rośnie około trzech lat, to tu osiąga się tę wagę w ciągu dwóch lat. Wreszcie nadal nauka nie radzi sobie z hodowlą węgorka i pstrąga. Ten pierwszy w zaledwie 2 do 3 proc. w stosunku do ilości narybku, dorasta; ten drugi natomiast wymyka się wszelkim prawidłowościom. Oto chowany w tych samych warunkach jeden osiąga w ciągu dwóch, trzech lat pożądaną wagę, drugi zaś zachowuje wzrost 5 cm i nie sposób go „utuczyć”.

dań Pawłowa nad odruchami warunkowymi u zwierząt, w miarę jak cień wózka akumulatorowego pojawiał się nad betonowym zbiornikiem z rybami, woda burzyła się jak w warkim strumieniu, a ryby wyskakiwały jedna przed drugą nad wodę. Dopiero po wrzuceniu pokarmu tafia wody ulegała uspokojeniu. Sama hodowla odbywa się w dziesiątkach zbiorników regularnej wielkości około 8 m kw., ze stałym przepływem wody i nie wygląda zbyt efektywnie, choć czystość tu godna opinii o niemieckiej schludności.

A że pstrągi i węgorki były przedniej jakości, zupa też nieczego sobie, wykład nie potrwał długo. Pozostał tylko w pamięci zapach lipcowej ury i tych kilka refleksji, które by może przydadzą się komuś, gdyby chciał zafundować sobie elektrownię...



Myślec, Przystanek obok Przystani, na skraju sosnowego lasu oryginalna restauracja „Szalas”, barwne planse przy drodze — oto pierwsze elementy KRAM-owego pejzażu. W dali, nad prawym brzegiem Popradu, pod zielonymi falistymi garbami wzgórz — dziesiątki barwnych namiotów. Specjalnie utwardzona droga prowadzi nas do mostu w kierunku obozowiska, wzdłuż rzędów myśleckich domów, przez mostek na wartkim potoku (porwała go pamiętna burza, której obfite opady były „uprzejmie” zalać przy okazji kilka namiotów) — ku bramie, gdzie warty, wspinały totem wykonany przez podobóz plastyków i uchylone drzwi wagonu-biura. Po lewej stronie kuchnia, „plenerowa” zadazona stolówka, po prawej — kioski gastronomiczne.

Dalej po lewej — bombal Wielki, niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju amfiteatr leśny na 3 tys. miejsc. Czyli — miejsce koncertów, ćwiczeń, życia towarzyskiego, słowem — centrum! W górze nad amfiteatrem — połowe studio nagrań, a w dół — po prawej, wzdłuż linii „ulicznych” lamp elektrycznych — wagon-bi-



bioteka i klub oraz wagon-centrum prasowo-propagandowe. Stąd wychodzą pomysły, „Pogłosy”, opinie, prasa codzienna i wszystkie najróżniejsze curiosa KRAM-owe.

I jeszcze dalej, i dalej, i dalej... pola namiotowe, a na nich, w owym zadziesiątym od zmierechu pejzażu rozmieszczono 17 podobozów o specjalizacjach rozlicznych, a to m. in.: zespoły folklorystyczne (brawo zespół z Milówki „Wierchy” za żywiołowość i pomysłowość w urozmaiceniu życia konfrontacji), zespoły muzyczne, fotoamatorzy, dziennikarze i poeci, plastycy, teatry kukielkowe, radiowęzlarze, aktywi klubowi pionów „Ruch” i GS, recytatorzy, a także sportowcy, ORMO-owcy, strażacy i inni.

Ani deszcz, ich nieodłączny przyjaciel, ani woda dość pokaźna, ani błoto, ani nawet dziesiątkami codziennie przybywający goście — nic z tych wszystkich „przyjemności” nie było w stanie zakłócić cudownej, niepowtarzalnej atmosfery imprezy. Opisać ją trudno. Należało ją poznać osobiście!

Nie wiadomo w tej chwili na pewno, czy pomysł zorganizowania Konfrontacji Ruchu Artystycznego Młodzieży — KRAM-74 zrodził się wśród pracowników i działaczy Wydziału Kultury ZW ZSMW w Krakowie rok temu, czy może jeszcze wcześniej. Ale określenie czasu narodzin pomysłu nie jest w tej chwili najważniejsze. Dziś, kiedy już jest po KRAM-ie, kiedy minęły te dwa deszczowe tygodnie między 9 a 23 lipca, w czasie których w Myślcu

swój program szkoleniowy poprzez system seminariów, spotkań, dyskusji, zajęć praktycznych. Równocześnie wszystkie imprezy KRAM-owe organizowane były pod kątem proponowania pewnych wzorców, możliwych do powtórzenia w klubie, w GOK-u, na wiejskim placu, w plenerze.

Całą kadrę fachową prowadzącą zajęcia zapewnił na miarę swych możliwości i kontaktów Zarząd Wojewódzki ZSMW. Pewne zdziwienie wywołał fakt, że Krakowski Dom Kultury, który o przygotowaniach do KRAM-u wiedział parę miesięcy wcześniej i z racji swej funkcji zajmuje się szkoleniem kadr kulturalnych — nie potrafił organizatorem przyjąć z pomocą i nie zapewnił obecności na KRAM-ie ani jednego ze swych pracowników lub instruktorów współpracujących z poszczególnymi działami KDK.

Każdy dzień KRAM-u był inny. Wprowadził każdy zaczynał się pobudką, gimnastyką, śniadaniem, myciem zębów i me-nażek w Popradzie oraz apelem, ale w środku i w międzyczasie działy się sprawy uwagi godne, różne, nowe, żeby nie powiedzieć — barwne. Jak się już rzekło, każdy podobóz realizował swój program szkoleniowy — folklorysty tańczyli pod

po kolei hasła wieczorów: „Co kto umie”, folklor i poezja, maraton piosenek, „wieczór gadany”, dwa turnieje — Klubów Rolnika i „Ruchu” (notabene — wojewódzkie), i Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Myślcu zorganizowany z okazji dnia obronności i przy współpracy z wojskiem a później przemieniony w wielki benefit Adama Musiała śpiewającego z publicznością przeboje piłkarskie, dwa koncerty zagraniczne — Polonii amerykańskiej i zespołu z Wielkiego Tarnowa z Bułgarii.

Były też koncerty w terenie — w klubach, GOK-ach i domach kultury na terenie nowosądeckiego powiatu. Zawsze przyjmowane entuzjastycznie, dobrze, serdecznie. Bo i sezon przeciętne ogorkowy, a poziom — wysoki.

Inne wieczorne atrakcje: filmy, dyskoteka prowadzona przez Krakowski Ośrodek Taneczny z Bogusiem Jabłońskim (notabene dyrektorem) jako prezydentem, nocne przy ognisku koncerty recytacyjne, pokaz przeżyczeń z wystaw „Venus” prezentowane przez KTF i w ogóle inne nocne artystów rozmowy i rozmitowania...

Osobny rozdział w księdze pamiątkowej KRAM-u stanowili oczywiście zawsze oczekiwani, zawsze serdecznie przyjmowani goście. Wspomnijmy tylko, że w ich liczbie znaleźli się: I sekretarz KW PZPR w Krakowie Józef Klasa, wojewoda krakowski Wit Drahop, gospodarze ziemi sądeckiej, prezesi WZGS-u, WZKR-u, wojewódzkich władz młodzieżowych, kilku dziennikarzy, artystów oraz goście pół i całkiem prywatnie nawiedzający KRAM.

Po tak obszernej relacji wydaje się zbyt duża potrzeba większych podsumowań. Wniosków chyba nasuwają się same. Impreze tę trzeba kontynuować i doskonalić. Już dziś wiemy, że współpartnerzy — WZGS, WZKR, „Ruch” oraz władze wojewódzkie, powiatowe i gminne — pragną pomóc ZSMW w stworzeniu w Myślcu stałej bazy szkoleniowo-wypoczynkowej przeznaczonej dla wiejskiego młodzieżowego aktywu kulturalnego. Szansy tej nie wolno zaprzepaścić, bowiem istnieje znakomita perspektywa dla tego pionierskiego pomysłu — perspektywa stworzenia najbardziej autentycznego forum dla konfrontacji twórczości amatorskiej. Aby dziennikarskiej rzetelności stało się zadaniem, należy nadmienić, iż twórcami pomysłu zorganizowania KRAM-u, jego głównymi realizatorami byli — Leszek Leśniak (członek Sekretariatu i kierownik Wydziału Propagandy, Kultury i Rekreacji ZW ZSMW), Józef Bastler (sekretarz Komisji Propagandy ZW) oraz Stanisław Gmieł (instruktor ZP ZSMW w Nowym Sączu).

I wreszcie na koniec proponujemy fragment „Pogłosowego” pożegnania KRAM-owców:

HENRYK CYGANIK, WIESŁAW KOLARZ

KRAM

kolo Starego Sącza spotkało się ponad 850 młodych ludzi, związanych w różny sposób z upowszechnianiem i tworzeniem kultury na wsi — najważniejsze jest to, że ów pomysł się sprawdził, a idea Konfrontacji okazała się słuszną.

Wies krakowska posiada bogate tradycje w rozwijaniu amatorskiego ruchu artystycznego. Powstawały tu i nadal powstają liczne zespoły artystyczne, folklorystyczne i teatralne, lalkowe, kółka recytatorskie, grupy muzyczne, wokalne itp. Wystarczy wybrać się na sobótkowe ognisko czy dożynki, na otwarcie szkoły lub świetlicy wiejskiej, by przekonać się, że tradycja ta jest ciągle żywa i wbrew złowrogim wieściom — nie zamiera pod wpływem telewizji. Wies krakowska posiada również ogromne bogactwo w postaci licznej grupy twórców ludowych i amatorów — rzeźbiarzy, malarzy, gawędziarzy, poetów. I również w tej dziedzinie ciągłość tradycji jest kontynuowana, ponieważ wśród twórców nie brak ludzi młodych, od dzieciństwa niemal zarażonych pasją rzeźbienia czy malowania, samouków próbujących poprzez swoją sztukę wyrażać stosunek do świata, manifestować aktywność w twórczym przekształcaniu wsi.

ZSMW bardzo wiele uwagi przywiązuje do rozwijania wszystkich tych form uczestnictwa w życiu kulturalnym środowiska. Inspiruje powstawanie nowych zespołów artystycznych, stara się otaczać opieką młodych twórców. W statystykach krakowskiej organizacji ZSMW notuje się około 800 różnego rodzaju zespołów. Na organizowane co roku Sejmiki Twórców przybywa grubo ponad setka młodych ludzi.

Jeśli ponadto i przede wszystkim weźmiemy pod uwagę blisko tysiąc wiejskich klubów kultury prowadzonych przez CRS „Samopomoc Chłopska” i „Ruch”, powstające nowe Gminne Ośrodki Kultury i uświadomimy sobie, iż w większości tych placówek działalność programowa inspirowana jest przez ognia ZSMW — to bez trudu zrozumiemy ideę stworzenia szansy takiego właśnie spotkania, jakim był KRAM — oboz artystyczny, integrujący poszczególne środowiska, służący wymianie doświadczeń, będący swoistą dwutygodniową lekcją, specyficznym instruktorem i szkoleniem nt. Rola kultury w budowaniu nowoczesnej wsi.

Mimo wspomnianego bogactwa form i przejawów życia kulturalnego wsi — nie rozwija ją ono w optymalnie sprzyjających warunkach, a więc — nie osiąga również optymalnych efektów. Pomijając jeden z zasadniczych problemów kultury na wsi — materialnego zabezpieczenia bazy dla jej rozwoju — zaakcentujmy tylko inny nie mniej ważny problem: powszechny brak fachowców, przygotowanych do roli organizatorów i instruktorów życia kulturalnego.

Toteż jednym z głównych zadań konfrontacji było przynajmniej częściowe przygotowanie aktywu społecznego do wypełniania tych zadań kulturotwórczych, które z racji istniejących warunków im przypadają. Każdy podobóz realizował

okiem Wojtki Chamery, fotoamatorzy macyli klisze w wywoływaczach i utrwalaczach u Józka Czepiaka w pracowni-mieszkańcu, recytatorów uczył „zielonego pegaza” Zbyszek Krupowicz (poeta, gość ze Słupska aż), plastycy pod własnym kierunkiem tworzyli swoje dzieła, galerie plenerowe i nocne spotkania z poezją (wraz z poetami, którzy z kolei pisali przez kilka dni sztukę dla teatrów lalkowych), dziennikarze byli zawsze i wszędzie (nawet w nowosądeckiej drukarni i na dyżurach wyznaczonych przez Zbyska Krystiana w centrum prasowo-propagandowym), radiowcy z Henkiem Mosną na czele nagrywali play-becki do wielkiego widowiska w SZEW-ie oraz prowadzili „Wyjca”. Ponadto — strażacy na czele z



Mięką Suder pilnowali pożarów wszelkich (izby nie wybuchły — te namiotów i te — serca), ORMO-owcy stali jak zwykłe dzielnie na straży porządku, sportowcy zbudowali boisko i prowadzili tzw. życie sportowe obozu (a właściwie robili to obó studentów AWF).

Na pewno najbardziej atrakcyjne były imprezy wieczorne, kiedy zapalały się reflektory w amfiteatrze i każdy mógł zaprezentować to, co na KRAM przywiózł, co w samym Myślcu stworzył, wymyślił... Każdy z koncertów zaczynał się od sakramentalnego „Spokój, spiki”, a dalej szły

Zamykamy cały ten kram. Wyprzedaliśmy Wam wszystkie nasze dzienne i nocne sprawy. Jeżeli jesteście zadowoleni — to Wasza sprawa, jeżeli nie — to nie ma sprawy. Razem z Wami topiliśmy się w błocie, razem z Wami wyczekiwaliśmy niecierpliwie w kolejkę po kiełbasę. (...) Może nie był ten KRAM tak doskonały, jak planowaliśmy, ale koń ma cztery nogi i też się potłuszczy. (...) Kto się tu dobrze czuł — przyjedźcie na pewno, a kto nie — też przyjedźcie. Żeby sprawdzić, czy się dobrze nie poczuje. No, to duża buźka!

Zdjęcie: JÓZEF CZEPIĄK

CENTRALNE BIURO KONSTRUKCJI MASZYN DROGOWYCH
w Krakowie, ul. Fabryczna 5a
sprzeda

Jednostkom gospodarki uspołecznionej oraz osobom prywatnym, następujące nie używane

CZĘŚCI I MATERIAŁY:

- cylinder hydrauliczny CHTC — 50/25x500, nr fabr. 168 — szt. 1
- cylinder hydrauliczny CJ 2 — 80/45/20 — szt. 2
- cylinder hydrauliczny CJZ — 80x45x320, nr 84911 — szt. 2
- pompy zębate PZ-2, K-25, nr fabr. AO 57338 — szt. 1
- pompy zębate PZ-2 — K16 — szt. 2
- pompa WPTO — 2 — 25, nr fabr. PA 037325 — szt. 1
- pompa tłoczkowa PT OZ 2-A1 — 4081 W 1 — szt. 1
- pompa PTO — 40 nr PA 027136 — szt. 1
- pompa PTO-2 C1 — 16, nr PA-02729 — szt. 1 (oraz pompy podobnych typów częściowo używane)
- silnik elektryczny SZUK 66a 220/380 10 kw, nr 12920 — szt. 1
- silnik elektryczny SZJL e 24a, 1,5 kw 1410 obr., nr 848823 — szt. 1
- silnik elektryczny SZJL 54b 1,7 kw 1400 obr., nr C1359760 — szt. 1
- silnik spalinowy typ 160 Nr 04716 — szt. 1
- silnik WFM — Dęba 125 cm³ nr 7159 — szt. 1
- motoreduktor nr 17658, 1,8 kw, z silnikiem Sz J. KA 06 kw, 594034 — szt. 1
- rozdzielacze hydrauliczne N1 — 2 R 32-R1 — szt. 2
- monometry M-160 — R 2,5/07 — PSC — szt. 3
- elektroawór φ 15 — szt. 1
- diody BZ-11/c 5 v 6 i inne — szt. 27
- elementy logiczne T 4 — szt. 26
- płytki selenowe — szt. 100
- selsyn S o 11 — szt. 4
- tranzystory TC 2, 3, 4, 30, AS 4 BUY 5a — szt. 100

Wszelkie informacje na temat oferowanych materiałów i ich oględziny w CBKMD, w godz. 7-15, telefon 224-58, K-6629



GARAŻE
na samochody osobowe
o dowolnych wymiarach, składane, wykonane z kształtowników hutniczych i blachy falistej wykonują

na zlecenie osób prywatnych
Zakłady Metalowo-Drzewne
Spółdzielnia Pracy «Pokój» w Tarnowie

Zamówienia przyjmują:
◆ Dział Usług Spółdzielni, Tarnów, ul. Krakowska 28, telefon 51-39.
◆ Zakład Usługowy Nr 9 w Niedomicach, pow. Tarnów.
K-6312

Uwaga!
LASY PAŃSTWOWE
— NADLEŚNICTWO Chrzanów
ul. Oświęcimska 31
organizuje
brygadę roboczą:

8 mężczyzn w wieku powyżej 18 lat, w tym 4 pilarzy + 4 pomocników — do mechanicznej ścinki drzew i wyrobki sortymentów drzewnych.

Miejscem pracy są tereny leśne leśnictw w Zabierzowie, Tenczynku, Dubiu, Dulowej. Dowóz na miejsce pracy samochodem Nadleśnictwa i odwiezienie po pracy — zapewnione.

Praca akordowa. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy. Zarobki dobre. Osoby chętne do tej pracy, a nie posiadające jeszcze umiejętności posługiwania się pilami mechanicznymi, mogą zdobyć zawód pilarzy leśnych — po bezpłatnym przeszkoleniu przez angażujące ich do pracy Nadleśnictwo.

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się niezwłocznie w leśnictwie Tenczynek-Rzeczki. Odległość do Leśnictwa w Tenczynku ze stacji Krzeszowice — 900 m. K-6674



— Jeśli do pana Mazerona, to nie ma go w domu. Wiedziałam jak wychodził około południa spuściwszy uprzednio żaluzje.
— Nie wiedziała, gdzie poszedł.
— To jest człowiek niezbyt towarzyski... Maigret wybierał się oczywiście do Isabelle de V... ale ponieważ ta wizyta nazbyt by go poruszyła, wolał ją odłożyć na później, postarawszy się przedtem dowiedzieć czegoś więcej.
— Rzadko czuł się wobec ludzi tak zbity z tropu. Czy psychiatra, nauczyciel lub powieściopisarz — używając określeń z „Lance” — byłby w stanie lepiej zrozumieć osoby, które się wyłoniły z innego stulecia?
— Jedno tylko było pewne: hrabia Armand de Saint-Hilaire, łagodny, nieszkodliwy starzec i, jak to określił notariusz, człowiek honoru, został zamordowany u siebie w domu przez kogoś, kogo o nic nie podejrzewał.
— Morderstwo po pijanemu, przypadkowe oraz morderstwo anonimowe, z głupoty — nie wchodzi w grę dlatego, że po pierwsze nie nie zniknęło, a po drugie, ambasador w momencie gdy pierwszy strzał, oddany z bliska, trafił go w twarz, siedział spokojnie za biurkiem.
— Albo wiec on sam otworzył drzwi swemu gościowi, albo ten posiadał klucz od mieszkania, choć Jaquette twierdzi, że były dwa tylko klucze, jej i hrabiego.
— Maigret snując wciąż w swej głowie dość mgliste myśli wszedł do baru, zamówił kufel piwa, po czym zamknął się w kabinie telefonicznej.
— To pan, Moers? — Ma pan pod ręką wykaz rzeczy?... Proszę więc zobaczyć, czy jest tam wzianka o kluczu...

— 62 —
Tak, od drzwi wejściowych... Co?... Tak?... Gdzie go znaleźli?... W kieszeni od spodni?... Dziękuję... Nie nowe?... Nie... Wróć na Quai o wiele później... Jeśli będzie pan miał mi coś do zakomunikowania, niech pan zadzwoni do Janviera, który pozostał przy ulicy Saint-Dominique...
W kieszeni zmarłego odnaleziono jeden z dwóch kluczy, a Jaquette swój miała także, bo przecież otworzyła nim drzwi rano, gdy Maigret i urzędnik z ministerstwa spraw zagranicznych weszli za nią na parter.
— Nie zabija się bez motywu. Co pozostaje, jeśli wykluczyć kradzież? Zbrodnia z namiętności? U starców? Konflikt interesów?
— Jaquette Larriue, jak stwierdził notariusz, otrzymuje rentę dożywotnią aż nadto wystarczającą.
— Siostreniczka zaś otrzymuje w spadku kamienicę i lwia część majątku.
— Jeśli idzie o Isabelle, trudno sobie wyobrazić, że zaraz po śmierci męża, powziela myśl...
— Nie! Każde wyjaśnienie jest niezgodne z tym, a znów Quai d'Orsay ze swej strony kategorycznie odrzuca motywy polityczny.
— Na ulicy la Pompe! — rzucił kierowcy jakiejś żółtej taksówki.
— Tak jest, panie komisarzu.
— Od dawna już mu to nie pochlebiało, gdy go w ten sposób rozpoznawano. Dozorczyni skierowała go na piąte piętro, gdzie mała brunetka, dość piękna, najpierw uchyliła drzwi i dopiero potem wprowadziła Maigreta do rozpranego słońcem mieszkania.
— Proszę wybaczyć ten nieporządek... Byłam zajęta szyć ciem sukni dla córki...
— Miała na sobie obcisłe spodnie z czarnego jedwabiu, które wydawały jej okragłe kształty.
— Domyślam się, że przychodzi pan w sprawie zbrodni, i zastanawiam się, czego się pan ode mnie spodziewa.
— Nie ma tutaj pani dzieci?
— Starsza jest w Anglii, uczy się języka. Mieszka u pewnej rodziny, młodszą zaś pracuje i właśnie dla niej...

— 63 —
Wskazała na leżącą na stole kolorową, lichą tkaninę, z której kroila sukienkę.
— Przypuszczam, że widział się pan z moim mężem?
— Tak.
— Jak on zareagował?
— Dawno już go pani nie widziała?
— Blisko trzy lata.
— A hrabiego de Saint-Hilaire?
— Ostatni raz był tutaj na krótko przed Bożym Narodzeniem. Przyniósł upominki dla moich córek. Nigdy o tym nie zapominał. Nawet wówczas, gdy przebywał na placówce za granicą i gdy one były jeszcze smarkate, nie zapominał o Bożym Narodzeniu i przysyłał im jakieś drobniaki. Toteż mają lalki ze wszystkich krajów. Może pan je jeszcze zobaczyc w ich pokoju.
— Nie miała więcej niż czterdzięci lat i była wciąż bardzo powabna.
— Czy to prawda, co piszą w gazetach? On został zamordowany?
— Proszę mi powiedzieć coś o swoim mężu.
— Natychmiast twarz jej spochmurnała.
— Co pan chce byćżem powiedziałam?
— Czy wysłał pani za mężem miłość? Jeśli się nie... on jest dużo starszy od pani?
— Dziesięć lat tylko. Nigdy nie wyglądał młodo.
— Kochała go pani?
— Nie wiem. Mieszkałam sama z ojcem, który był człowiekiem zgorzkniałym. Uważał się za wielkiego zapożnanego malarza i cierpiał, że musi zarabiać na życie odnawianiem obrazów. Ja zaś pracowałam w sklepie przy Wielkich Bulwarach. Spotkałam Alaina. Czy nie napibity się pan czegoś?
— Dziękuję. Dopiero co wypitem kufel piwa. Proszę mówić dalej...
— Być może pociągnął mnie jego tajemniczy wygląd. On nie był taki jak inni, mówił niewiele, ale to, co mówił zawsze było interesujące. Pobraliśmy się i wkrótce mieliśmy córkę... (Ciąg dalszy nastąpi)